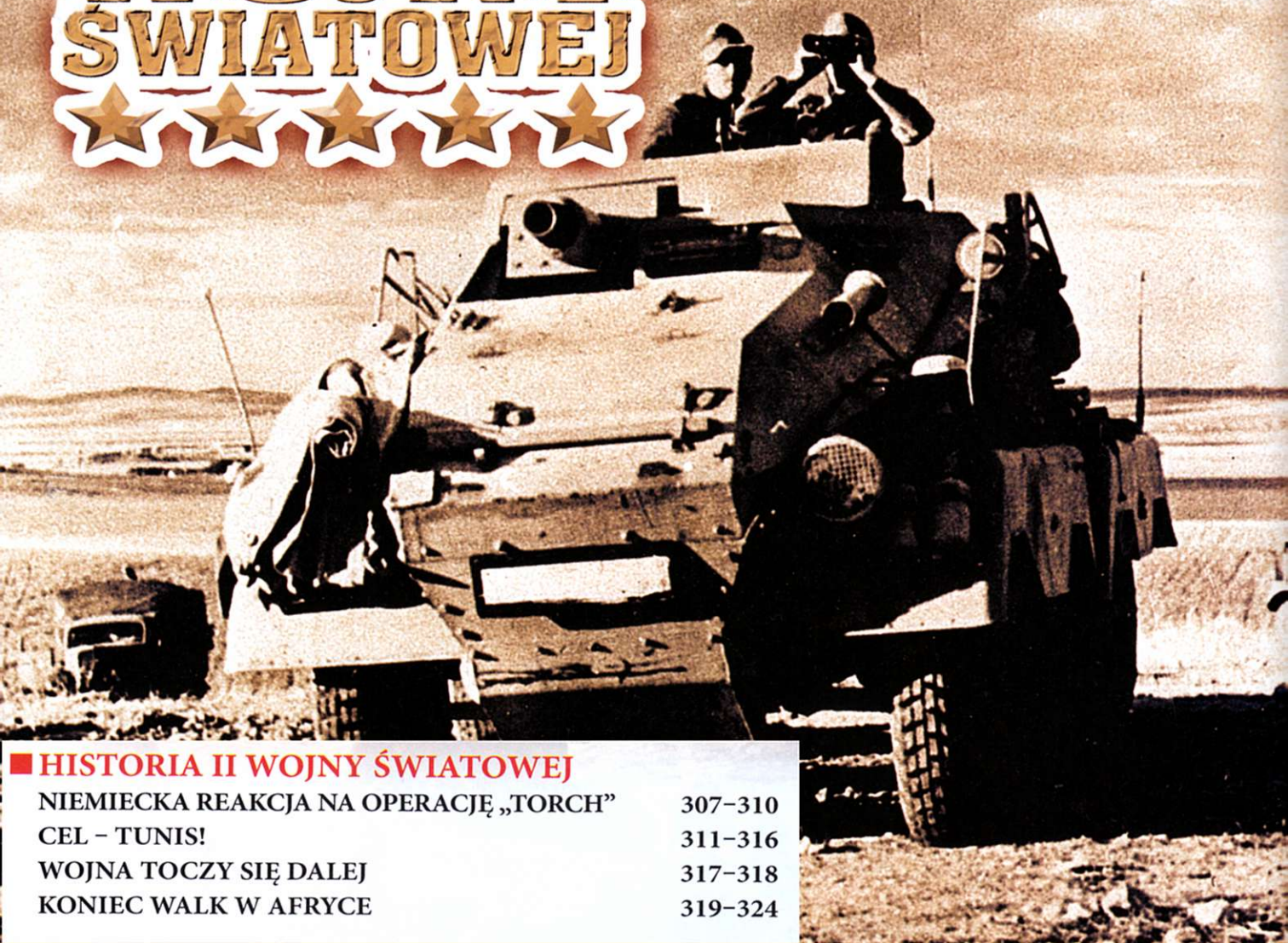


ENCYKLOPEDIA TOP WOJNY ŚWIATOWEJ

★ ★ ★ ★ ★

18



HISTORIA II WOJNY ŚWIATOWEJ	
NIEMIECKA REAKCJA NA OPERACJĘ „TORCH”	307-310
CEL - TUNIS!	311-316
WOJNA TOCZY SIĘ DALEJ	317-318
KONIEC WALK W AFRYCE	319-324

WALKI W TUNEZJI

PRZEŁĘCZ KASSERINE - KONIEC AFRIKA KORPS



NIEMIECKA REAKCJA NA OPERACJĘ „TORCH”

Niemieckie Naczelne Dowództwo (Oberkommando der Wehrmacht – OKW) było zaskoczone lądowaniem wojsk amerykańskich w Afryce Północnej. Obecność sztabu gen. Dwighta Eisenhowera nie uszła uwadze wywiadu niemieckiego; spodziewano się jednak, że celem operacji będzie południowe wybrzeże Francji. Licząc się z taką ewentualnością, OKW wydało dyspozycje marsz. Kesselringowi, aby maksymalnie wzmocnił siły lotnicze w rejonie środkowych i północnych Włoch oraz Korsyki i Sardynii. Zgodnie z niemieckimi planami ciężar

powstrzymania floty inwazyjnej spadłby na barki Luftwaffe, która miała atakować okręty desantowe jeszcze na morzu. Bliskość baz niemieckich oraz obecność włoskich samolotów bombowych i myśliwskich zapewniała panowanie w tym rejonie. Brytyjczycy mogli operować z lotnisk na Malcie, w Egipcie i Gibraltarze. Należało także liczyć się z tym, że Amerykanie będą dysponowali lotnictwem operującym z pokładów lotniskowców, jednak przewaga niemiecka była wyraźna i nie podlegała dyskusji. Marsz. Kesselring uważał jednak, że OKW myli się w ocenie przyszłego rejonu lądowania Amerykanów. Wskazywał na oczywiste, jego zdaniem, przeszkody. Operacja desantowa we Francji była niezwykle trudna do

przeprowadzenia ze względu na trudności logistyczne. Ani Amerykanie, ani Brytyjczycy nie dysponowali odpowiednio dużą liczbą jednostek desantowych i zaopatrzeniowych, a przecież przetransportowanie żołnierzy w rejon desantu było zaledwie jednym z zadań. Walczące na przyczółku wojska należało jeszcze zaopatrzyć w paliwo, amunicję, żywność oraz sprzęt. Operacja u południowego wybrzeża Francji była też niemożliwa ze względu na odległość dzielącą przyszły rejon walk od baz zaopatrzeniowych w Wielkiej Brytanii. Pomimo tych oczywistych faktów OKW i włoskie Comando Supremo nie zrobiły nic, aby zapobiec operacji „Torch”. Kesselring był zdania, że Amerykanie wszelkimi siłami będą dążyć do zajęcia Tunezji, aby uzyskać dogodną bazę do przyszłych operacji przeciwko Sycylii i południowym Włochom. Uzyskał zgodę na skierowanie do Tunezji 10. DPanc. oraz 5. pułku spadochronowego, które miały bronić rejonu swojego stacjonowania. Jednak od samego początku planowanie działań obronnych w Tunezji napotkało na

Na początku 1943 r. siły Luftwaffe w Afryce przegrały walkę o panowanie w powietrzu. Lotnictwo sojusznicze atakowało pozycje wojsk Osi, kiedy tylko pozwalała na to pogoda, nie obawiając się praktycznie przeciwdziałania niemieckich samolotów. Ciężar obrony przed atakiem z powietrza spoczął na barkach niemieckich i włoskich oddziałów artylerii przeciwlotniczej.





Walki w Afryce Północnej nie zawsze toczyły się w palącym słońcu pustyni. Starcia w praktyce miały miejsce wyłącznie w porze suchej, ponieważ w porze deszczowej intensywnie opady uniemożliwiały korzystanie z rozmiękłych szlaków przez pustynie. Zła pogoda w okresie zimowym 1942/1943 była dla Niemców niezwykle korzystna, pozwoliła im na zreorganizowanie wojsk i ich odpoczynek.



Transportowce biorące udział w operacji „Torch” oświetlone promieniami wschodzącego słońca. Zdjęcie wykonano w pobliżu Oranu w Algierii.

trudności – Kesselring i Włosi mieli całkowicie rozbieżne wizje obrony przed spodziewanym atakiem.

Kesselring zakładał, że Amerykanie będą stosunkowo słabym przeciwnikiem, którego aktywność na froncie limitowana będzie ilością otrzymywanego zaopatrzenia. Pilnym problemem był stan Armii Pancernej Afryka feldmarsz. Erwina Rommła, ponieważ połączenie sił brytyjskiej 8. Armii gen. Bernarda Montgomery’ego z wojskami amerykańskimi w Tunezji, oznaczałoby – w praktyce – koniec wojny w Afryce. Z tych problemów zdawał sobie sprawę marsz. Ugo Cavallero, szef Comando Supremo. Był on przeciwny ofensywie Rommła, która zakończyła się klęską pod El-Alamejn. Zdobycie Kairu i Kanału Sueskiego nie było niczym więcej niż mrzonkami ambitnego Niemca. Marsz. Cavallero wielokrotnie zwracał uwagę na wydłużenie linii zaopatrzeniowych oraz szczupłość sił na froncie w Libii; po porażce w starciu z Montgomerym utrzymanie tego obszaru stało się dla Włochów najważniejsze.

Rommel miał jednak zupełnie inne zdanie – priorytetem dla niego było uratowanie swojej armii. Argumenty, a także rozkazy Kesselringa ignorował. Taktyczny odwrót z czasem zamienił się w paniczną ucieczkę. Na szczęście dla Niemców Montgomery był tak ostrożny w swoich działaniach, że nie naciskał na Rommła, dzięki czemu „Lis pustyni” zyskał czas niezbędny mu do przeorganizowania swoich jednostek. Powoli stawało się jednak jasne, że Afryka dla Niemców i Włochów jest stracona. W liście do żony z 10 XII 1942 r. Rommel napisał: „Zastanawiam się, czy będziesz tak miła, żeby przysłać mi kurierem słownik niemiecko-angielski. Mam pomysł, jak dobrze go wykorzystać”. Kesselring w swoich wspomnieniach napisał: „(...) z pewnością było błędem pozostawienie feldmarszałka Rommła na jego stanowisku, gdyż nie można było usunąć panującej dysharmonii, na czym musiały ucierpieć operacje militarne”. Pomimo tych problemów Kesselring przystąpił energicznie do organizowania obrony w Tunezji.

CEL – TUNIS

W pierwszych dniach listopada Kesselring mógł wysłać do Tunezji zaledwie jeden pułk spadochroniarzy, a właściwie do dyspozycji miał tylko jeden batalion z tego pułku. Nowo sformowany 5. pułk spadochronowy płk. Waltera Kocha początkowo planowano użyć w walkach o Maltę. W Remies znajdowały się 1. batalion kpt. Hansa Jungwirtha oraz 3. batalion kpt. Wilhelma Kocha, jednak ich przetransportowanie musiało zabrać trochę czasu, a Tunezja nie mogła czekać. W Atenach znajdowała się kompania spadochroniarzy z brygady „Ramcke”, którzy czekali na transport lotniczy do Libii.

Zdecydowano, że kpt. Hübner, dowódca 2. batalionu z 5. pułku spadochronowego, obejmie nad nimi dowództwo, a nowym miejscem stacjonowania będzie Tunis. Zadaniem spadochroniarzy było opatowanie lotnisk El Aouina i La Marsa. 9 XI 1942 r. w godzinach południowych na lotnisku El Aouina zaczęły lądować wysłużone „Żelazne Anny” – tak piloci nazywali transportowe Junkersy Ju 52/3m, z których wyskakiwali spadochroniarze. Reakcja francuskich żołnierzy była bardzo powściągliwa. Kpt. Hübner zwrócił się do dowódcy francuskiego z prośbą, aby obsługi dział przeciwlotniczych opuścili swoje stanowiska, „bo może dojść do jakiegoś wypadku”. Francuzi oczywiście zastosowali się do prośby Niemca. Z Hübnerem spotkał się oficer łącznikowy Luftwaffe przy francuskim dowództwie w Tunezji płk Harlinghausen, który przedstawił całą sytuację w kraju. Całością sił na obszarze Tunezji dowodził wiceadm. Jean-Pierre Esteva. Wojska lądowe podzielone zostały na zgrupowania. I tak: w Bizercie znajdowały się: 1. i 2. batalion 43. pułku piechoty kolonialnej, 3. batalion 4. mieszanego pułku żuawów i strzelców (Regiment Mixte de Zouaves et de Tirailleurs), 3. szwadron (konny) 8. pułku gwardii oraz dwie kompanie marynarzy. W Tunisie stacjonowały: 1. i 2. batalion 4. pułku mieszanego, 2. szwadron (konny) 4. pułku szaserów afrykańskich, 1. szwadron (konny) 8. pułku gwardii, 1. dywizjon artylerii 62. afrykańskiego pułku artylerii, 1. dywizjon 412. pułku artylerii przeciwlotniczej oraz kompania z 34. pułku inżynieryjnego. Siłami dowodził płk Bergson. W rejonie Susy i Safakisu znajdowało się Zgrupowanie Sahelu dowodzone przez gen. Tremeau. W jego skład wchodziły: dwie kompanie 2. batalionu 4. pułku strzelców tunezyjskich, dwie kompanie 3. batalionu 4. pułku strzelców tunezyjskich, 1. szwadron 4. pułku spahisów tunezyjskich oraz 123. i 134. bateria z 2. dywizjonu 412. pułku artylerii przeciwlotniczej. W Kabisie znajdowało się Zgrupowanie Południowego Tunisu, którym dowodził ppłk Nussard. Pod jego rozkazami znajdowały się: 1. batalion 4. pułku strzelców tunezyjskich oraz 2. szwadron 4. pułku spahisów tunezyjskich. W odwodzie Francuzi dysponowali Zgrupowaniem Rezerwowym nr 1 płk. Le Coulteux, które utworzone było z: 3. batalionu 43. pułku piechoty kolonialnej, 1. szwadronu (zmechanizo-

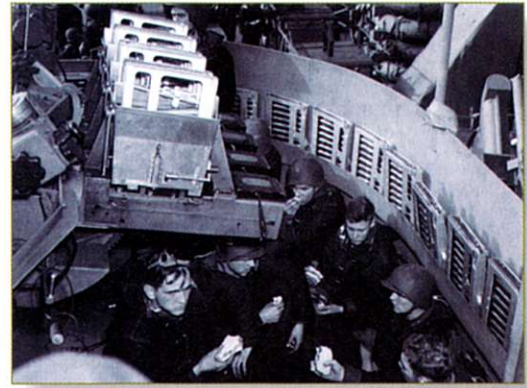
wanego) 4. pułku szaserów afrykańskich, 7. szwadronu czołgów 4. pułku szaserów afrykańskich (czołgi Renault D-1), 2. szwadronu motocyklistów z 8. pułku gwardii oraz kompanii zmotoryzowanej z 34. pułku inżynierskiego. Zgrupowanie Rezerwowe nr 2 płk. Lecourtiera znajdowało się w rejonie Kairuanu i składało się z: dwóch kompanii 2. batalionu 4. pułku strzelców tunezyjskich, dwóch kompanii 3. batalionu 4. pułku strzelców tunezyjskich, 5. szwadronu motocyklistów z 8. pułku gwardii oraz 9. baterii z 3. dywizjonu 62. afrykańskiego pułku artylerii. Siły, którymi dysponowali Francuzi w samym Tunisie, wystarczyłyby na opanowanie sytuacji i zlikwidowanie Niemców. Sprzymierzeńcem spadochroniarzy był chaos we francuskim dowództwie. Sytuację panującą w Tunezji najlepiej obrazują rozkazy wydane przez dowodzącego obroną Bizerty wiceadm. Derriena. Rano 8 XI rozkazał on, aby odpowiedzieć ogniem zarówno w przypadku ataku amerykańskiego, jak i niemieckiego. Następnego dnia rano wydano rozkaz o walce z Niemcami. Odwołano go rankiem 10 XI, a już o godz. 12:00 obowiązywał ponownie. Wieczorem 11 XI nakazano nie otwierać ognia do jakichkolwiek oddziałów. Oczywiście Derrien wydawał polecenia w oparciu o rozkazy nadchodzące z Algieru od adm. Darlana. Ponieważ Niemcy pod El Aouina nie zaatakowali Francuzów, nie należało z nimi walczyć. Po południu 9 XI kpt. Hübnner poprosił o wypożyczenie 9 samochodów pancernych w celu patrolowania ulic Tunisu... Pojazdy zostały dostarczone. 12 XI wylądowały samoloty z żołnierzami 3. batalionu. Do 16 XI w Tunezji znalazł się cały 5. pułk spadochronowy. Tak przy udziale niemieckich spadochroniarzy i francuskich samochodów pancernych wypożyczonych z 1. szwadronu 4. pułku szaserów afrykańskich został opanowany Tunis. Jedynie oddziały rezerwowe (ok. 9 tys. żołnierzy z 15 czołgami Renault D-1) zdołały się wymknąć. Pod dowództwem gen. Barre

przedostały się do aliantów i przystąpiły do walki z Niemcami.

W tym samym czasie w Algierze została zorganizowana 1. Armia pod dowództwem Brytyjczyka gen. Kennetha A.N. Andersona. Dysponował on brytyjską 78. DP (gen. Vyvyan Eveleigh), amerykańską 1. DPanc. oraz brytyjskimi 1. i 2. batalionem powietrznodesantowym. Anderson postanowił wykonać szybki marsz i zająć Bizertę oraz Tunis. Wkrótce miało dojść do pierwszego starcia Amerykanów i Niemców. Jeden z amerykańskich oficerów zanotował w swoim dzienniku: „Nareszcie zaczyna się wojna”.

CZWARTA WOJNA PUNICKA

1. Armia gen. Andersona wkroczyła na tereny starożytnej Kartaginy. W IX w. p.n.e. Fenicjanie założyli miasto, które wkrótce opanowało znaczną część Libii, Sycylii, Sardynię i Korsykę. Kartagina była głównym antagonistą Rzymu; państwa te toczyły ze sobą zacięte wojny, znane jako wojny punickie. Rzym wyszedł zwycięsko z trzech wojen i Kartagina została wymazana z map. Powstały Afryka Prokonsularna oraz Bizancjum. W V w. prowincję tę najechało plemię Wandalów i stała się ona podstawą bytu ich państwa w Afryce Północnej. Z czasem obszary te zostały opanowane przez plemiona mauretańskie i berberyjskie, a następnie znalazły się pod protektoratem imperium osmańskiego. Anderson, wkraczając do Tunezji, posuwał się szlakiem Wandalów. Ironią losu był fakt, że do pierwszej dużej bitwy z jednostkami niemieckimi doszło pod Medjez-el-Bab, czyli starożytną Membressą, której opanowanie stanowiło klucz do zdobycia całej Kartaginy.



Niektórzy z amerykańskich żołnierzy biorących udział w lądowaniu w Afryce Północnej zostali przetransportowani prosto z amerykańskich portów. Większość z nich nie miała żadnego doświadczenia bojowego. Amerykanie byli też przekonani, że oczekuje ich zdemoralizowany, pobity przeciwnik. Prawda wyglądała jednak inaczej...

Anderson posuwał się dwoma drogami w kierunku Bizerty. Z rejonu Tabarki nad Morzem Śródziemnym marsz rozpoczęła 36. Bryg.P, natomiast 11. Bryg.P, 1. batalion powietrznodesantowy, 17/21 Lancers (jednostki te tworzyły zgrupowanie „Blade Force”) oraz 13. ppanc. z rejonu Souk el-Arba skierowały się na Badżę, a następnie na Tabursuk. Niemcy postanowili wyjść na przeciw Andersonowi. Do Medjez-el-Bab został wysłany 3. batalion spadochronowy. Po opanowaniu Tunisu i Bizerty do Tunezji zaczęły napływać nowe jednostki niemieckie. 15 XI w Tunisie zjawił się gen. Walther Nehring, który miał objąć dowództwo nad oddziałami niemieckimi w Tunezji. Przybyła także

Niemiecki czołg ciężki PzKpfw VI Tiger. Maszyny tego typu znajdowały się w wyposażeniu Schwere Heeres Panzer Abteilung 501 – 501. batalionu czołgów ciężkich, jaki Niemcy wysłali do Afryki w listopadzie 1942 r.



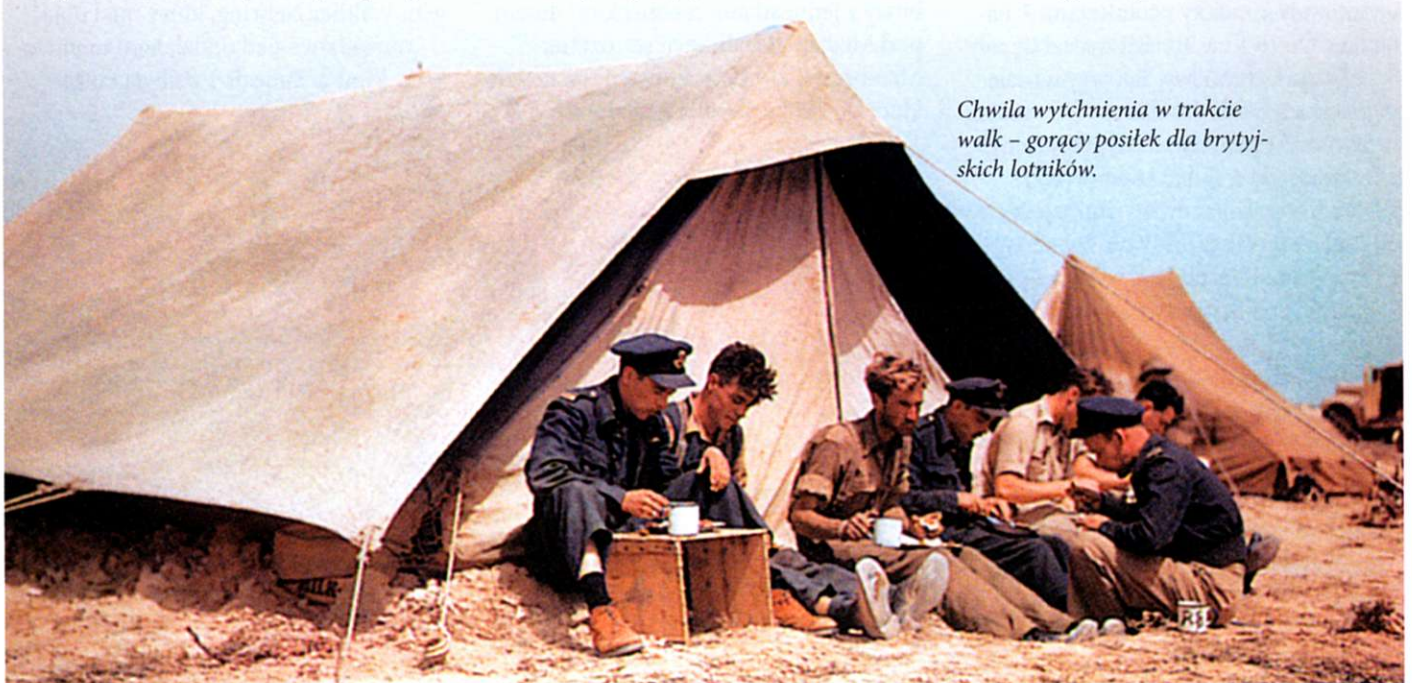
10. DPanc. gen. Wolfganga Fischera, Włosi wysłali 131. DPanc. „Centauro”. Jednak największym wzmocnieniem sił niemieckich było skierowanie do Tunisu 501. batalionu czołgów ciężkich mjr. Lüdera, wyposażonego w ciężkie czołgi Tiger. Z każdym dniem Niemcy wzmacniali swoje siły, alianci byli coraz słabsi.

Amerykianie popełnili duży błąd, który długo miał ograniczać ich możliwości bojowe w Afryce. Problemem, przed którym staje każdy dowódca desantu, jest zapewnienie lądującym wojskom odpowiedniej ilości zaopatrzenia. Eisenhower miał do wyboru maksymalne nasycenie przyczółków siłą żywą lub wyposażeniem, czyli samochodami, amunicją i innym sprzętem wojennym. Wybrał wariant pierwszy, co w perspektywie czasowej okazało się błędem. Już w trakcie przygotowań do operacji „Torch” zmniejszono liczbę pojazdów sił inwazyjnych o 10 tys.! Harmonogram dostaw przewidywał, że do 12 XI do Algierii zostanie dostarczonych blisko 9 tys. samochodów, zdołano jednak wyładować zaledwie 1,8 tys. sztuk. Oznaczało to, że Amerykanie nie są w stanie dostarczyć odpowiedniej ilości zaopatrzenia dla szykującej się do walki brytyjskiej 1. Armii gen. Andersona. Problemu nie można było rozwiązać, wykorzystując transport kolejowy, gdyż Francuzi nie zgromadzili wystarczającej ilości węgla. W Oranie i Algierze oficerowie amerykańscy rozpoczęli masowe zakupy samochodów ciężarowych, płacąc

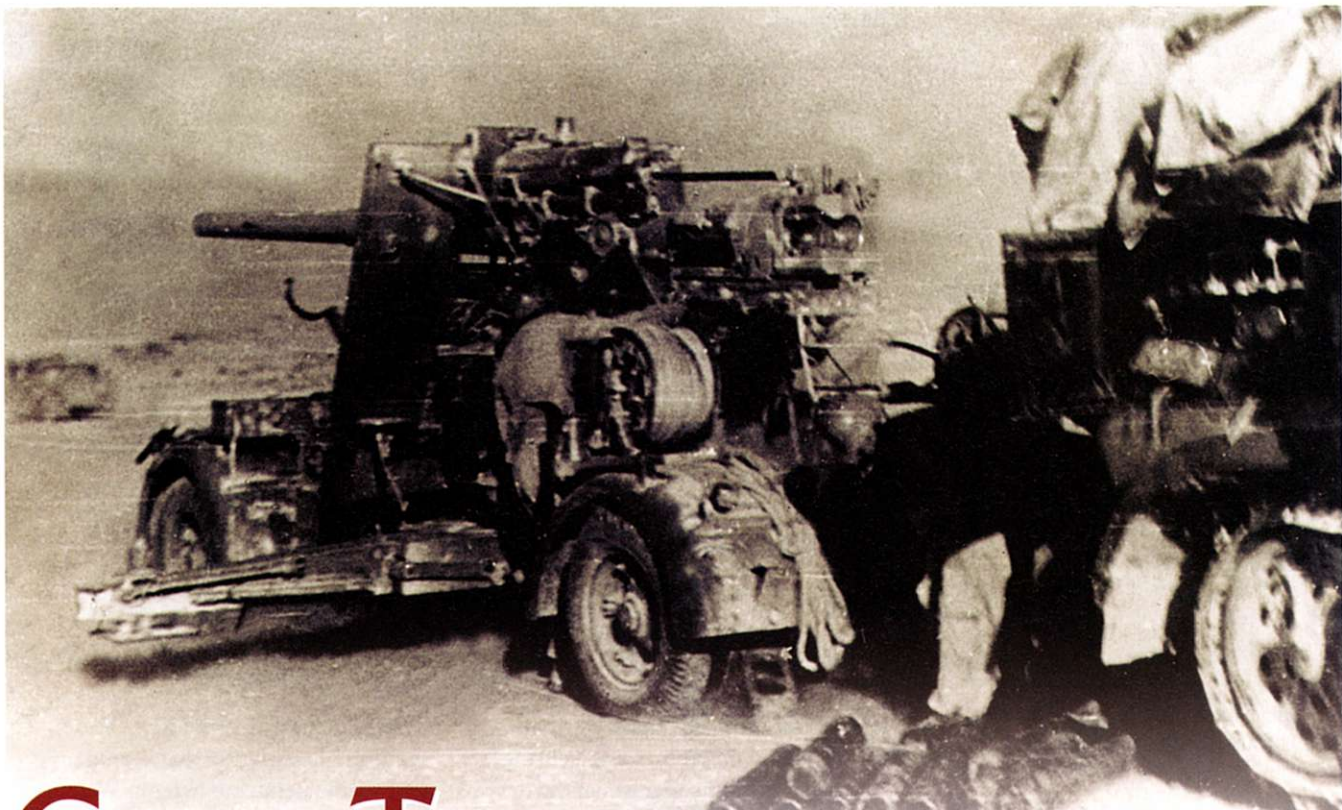
sztabami srebra za każdy sprawny pojazd. Sytuację pogarszał bałagan, który panował przy rozdzielaniu sprzętu wojskowego. Gdy niemieckie czołgi masakrowały amerykańską piechotę pod Medjez-el-Bab, w magazynach pod Casablanką leżało w skrzyniach 1,5 tys. bazook, a na froncie oddziały liniowe nie miały nawet jednej sztuki!

Brytyjczy spadochroniarze z 1. batalionu bez przeszkód zajęli Badżę i skierowali się do Medjez-el-Bab. Jako wsparcie otrzymali dywizjon haubic. Znajdujące się tam jednostki francuskie nie były w stanie skutecznie powstrzymać zbliżających się Niemców. 19 XI spadochroniarze z 3. batalionu kpt. Kocha zajęli pozycje wokół miasta. Niemcy wysłali do francuskiego dowódcy parlamentariusza z propozycją wycofania się z miasta. Francuzi mieli się wycofać do godz. 6:00 następnego dnia. Ulegając prośbom Francuzów, gen. Anderson postanowił wzmocnić siły zmierzające do Medjez-el-Bab i wysłał dodatkowo jeden batalion z 11. Bryg.P. Do pierwszej wymiany ognia z Niemcami doszło ok. godz. 9:00. Niemcy ostrzelali pozycje amerykańskiej artylerii, na co Amerykanie z zapalem odpowiedzieli ogniem ze swoich haubic. Do walki przystąpili także Francuzi. Szwadron spahisów z 4. pułku wykonał szarżę na most na rzece Madżarda, zajęty przez niemieckich spadochroniarzy. Atak zakończył się katastrofą. Gdy spahisi w galopie zbliżali się do pozycji niemieckich, na

niebie pojawiły się samoloty Junkers Ju 87 D z II/StG3 (II dywizjon z 3. pułku lotnictwa szturmowego), które zrzuciły bomby na atakujących kawalerzystów. Nalot zdołało przeżyć zaledwie 23 z nich, 98 poległo. Po ataku spahisów Niemcy przystąpili do natarcia. Spadochroniarze zostali przygnieci ogniem artyleryjskim i zrezygnowali z próby sforsowania rzeki. Wieczorem kpt. Koch wysłał silny patrol, którego celem było rozpoznanie pozycji alianckich w rejonie mostu. Za wszelką cenę chciał on odrzucić Amerykanów i Brytyjczyków z rejonu przeprawy. Niemcom udało się zdobyć pierwsze okopy, gdzie znajdowały się stanowiska francuskie, jednak po kilkunastu minutach okopy zalała lawina ognia z broni maszynowej, Brytyjczy i Amerykanie zorientowali się w sytuacji. Niemcy stracili 10 ludzi i zostali zmuszeni do wycofania się na swoje pozycje. Bilans pierwszych walk był dla aliantów korzystny, jedynie Francuzi stracili ponad 150 żołnierzy. Sytuacja Niemców była ciężka. Gdy ku wielkiej radości około północy w rejon Medjez-el-Bab dotarły dwie kompanie z 5. pułku bersalierów, Koch natychmiast wydał rozkaz do ataku. Spadochroniarze i bersalierzy śmiałym atakiem odrzucili Brytyjczyków z ich pozycji. O godz. 4:20 dowódca 1. batalionu powietrznodesantowego mjr Hill wydał rozkaz wycofania się w kierunku na Badżę. Alianci zajęli pozycje obronne na wzgórzach Taukabour. Pierwsze starcie zostało wygrane przez Niemców.



Chwila wytchnienia w trakcie walk – gorący posiłek dla brytyjskich lotników.



CEL – TUNIS!

Gen. Nehring był doświadczonym oficerem, doskonale zaplanował wykorzystanie szczupłych, podległych mu sił. Włosi ze 131. DPanc. „Centauro” oraz część 5. pułku spadochronowego zdołali zająć Kafsę i Kabis, dzięki czemu zagrozili od południa brytyjskiej 1. Armii. Anderson musiał zatem przygotować ochronę zagrożonego kierunku. Szybki marsz na Tunis został przerwany. 36. Bryg.P, która posuwała się wzdłuż wybrzeża w kierunku Bizerty, była powstrzymywana jedynie przez pododdziały spadochroniarzy, jednak słabe zaopatrzenie w paliwo spowodowało marsz Brytyjczyków. Tymczasem pod Medjez-el-Bab przybywały świeże oddziały niemieckie (czołgi ze 190. batalionu pancernego) oraz włoskie (pododdziały 1. DP „Superga”). Anderson postanowił powierzyć zadanie zdobycia Tunisu jednostkom 2nd Lancashire Fusiliers, 1st East Surrey oraz 5th Northamptonshire Reg. Wsparciem pancernym miały być oddziały wchodzące w skład „Blade Force”, czyli 17/21 Lancers oraz 1. batalion czołgów z 1. pułku czołgów amerykańskiej 1. DPanc. Brytyjczycy dysponowali 38 czołgami piechoty Mk III Valentine,

natomiast Amerykanie – 53 czołgami lekkimi M3 Stuart. Wartość sojuszniczych czołgów była mniej niż skromna. Skuteczność 2-funtowych działek, w które uzbrojone były czołgi brytyjskie, jeden z amerykańskich oficerów porównał do skuteczności „czerstwych bochnów chleba rzuconych w tłum”. W niewiele lepszej sytuacji byli amerykańscy czołgiści – ich Stuardy uzbrojone w działka kalibru 37 mm, powszechnie nazywano „wiatrówkami”. W starciu z niemieckimi PzKpfw III Ausf. J czy z PzKpfw IV Ausf. F2 (a później Ausf. G) załogi tych wozów nie miały żadnych szans. Niemcy starannie przygotowali się do obrony. Rejon mostu obsadziła 12. kompania por. Hogeego z 3. batalionu, natomiast rejon miasta 9. kompania kpt. Beckera. Rejonu Medjez-el-Bab broniły także armaty Flak 18/36, czyli słynne „88” z 20. Dywizji Artylerii Przeciwlotniczej. 25 XI do natarcia przystąpili fizylierzy płk. Manly’ego z Lancashire. Na samym początku od niemieckich pocisków poległ dowódca batalionu, kolejne minuty nie przyniosły spodziewanego sukcesu. Gdy po 30 minutach batalion otrzymał rozkaz wycofa-



W walkach na terenie Tunezji Niemcy początkowo dysponowali zaledwie 10. DPanc. oraz 5. pułkiem spadochronowym, dopiero potem w obszarze walk znalazły się kolejne jednostki. Na zdjęciu transporter SdKfz 251/6 oraz gonicz motocyklowy z 7. ppanc.

nia się, na pozycje wyjściowe nie wróciło 144 Brytyjczyków. Pierwsze natarcie zakończyło się porażką. Po południu do walki rzucone zostały czołgi z 1. batalionu płk. J.K. Watersa. Stuardy z kompanii A skierowały się ku liniom niemieckim. Załogi czołgów otworzyły huraganowy ogień do niemieckich spadochroniarzy, ci nie pozostali dłużni. Niemcy byli weteranami zaprawionymi w walkach już od 1940 r., więc ogień amerykańskich czołgów nie zrobił na nich większego



Brytyjskie natarcie w Egipcie i Libii, XI 1942 – II 1943.

wrażenia, Amerykanie natomiast mieli poważne problemy. Okazało się bowiem, że pancerze czołgów nie wytrzymały ostrzału z ciężkiej broni maszynowej i moździerzy. Tymczasem armatki amerykańskich czołgów nie były w stanie zniszczyć nawet ceglanych murów, za którymi chowali się Niemcy. Po fakcie okazało się, że w czasie walk o Medjez-el-Bab Amerykanie używali amunicji odłamkowej, gdyż nie otrzymali na czas amunicji przeciwpancernej.

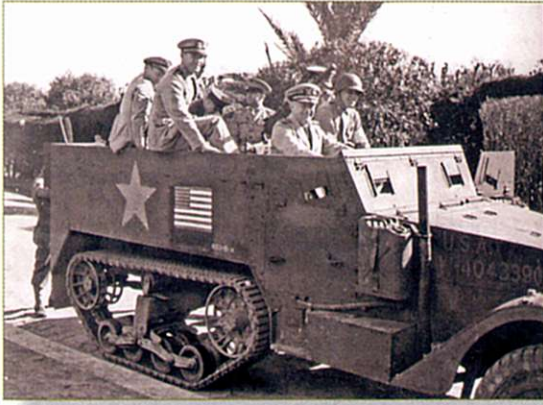
Więcej szczęścia mieli Brytyjczycy, którzy na swoich dobrze opancerzonych Valentine'ach zdołali przerwać niemiecką linię obrony i wziąć do niewoli 140 żołnierzy włoskich i niemieckich. Chcąc uniknąć okrążenia, Niemcy musieli się wycofać. Dzięki temu płk Waters skierował kompanię C wzdłuż rzeki Madżarda celem zajęcia mostu w El Bathan. Zaskoczenie było całkowite, Włosi na widok amerykańskich czołgów uciekli. Kpt. Barlow, który dowodził kompanią C, postanowił zdobyć wioskę Djedeida, co pozwoliłoby na opanowanie całości terenu. Amerykanie zorientowali się, że za wzgórzami w Djedeidzie znajduje się niemieckie lotnisko – postanowili je zaatakować. Stuartry Barlowa zniszczyły kilkanaście maszyn oraz składy z paliwem. Dowódca 1. batalionu nie dysponował żadnymi możliwościami wsparcia

wysuniętej kompanii C, mógł jedynie wydać rozkaz odwrotu. Gen. Nehring, gdy zorientował się w zaistniałej sytuacji, wpadł w panikę. Wysłał alarmujące meldunki do marsz. Kesselringa, w których stwierdzał, że Tunis może zostać zdobyty w każdej chwili. Sytuacja rzeczywiście była poważna. Kesselring nakłaniał gen. Nehringa do podjęcia zdecydowanych przeciwdziałań, zwłaszcza że Eisenhower oraz gen. Anderson nie planowali kontynuować działań na zagrożonym kierunku. Rzeczywiście, pomimo korzystnej sytuacji pod Djedeidą i Medjez-el-Bab 26 XI nie kontynuowano natarcia. Niemcy wycofali się w kierunku na El Bathan i Massicault, skracając front. Obecnie to Amerykanie i Brytyjczycy musieli obsadzić drogę nr 50 oraz linię kolejową i bronić ich za wszelką cenę. Zapewne to wydarzenia z 25 XI przypieczętowały los gen. Nehringa na stanowisku głównodowodzącego siłami w Tunezji. Na początku grudnia 1942 r. Kesselring podjął decyzję, że dowódcą nowo utworzonej 5. Armii Pancerniej, której zadaniem będzie obrona Tunezji, zostanie gen. Hans-Jürgen von Arnim.

ZAJĄĆ TUNIS!

Nad ranem 26 XI płk Waters rozpoczął przegląd swoich oddziałów. 1. batalion 1. ppanc. rozlokowany został w dolinie Chouïgui. W południe posterunki zaalarmowały Watersa, że drogą do Medjez-el-Bab jadą czołgi niemieckie.

Były to pojazdy ze 190. Bryg. Panc. (przemianowany 190. batalion pancerny). Ku swojemu zdziwieniu Waters zauważył, że część czołgów jest uzbrojona w długolufowe armaty kalibru 75 mm; były to czołgi PzKpfw Ausf. G. Waters postanowił zaatakować Niemców. Rozkazał, aby czołgi kompanii A dowodzonej przez mjr. C. Siglina zaatakowały pojazdy przeciwnika od czoła. Stuartry nie miały żadnych szans w starciu z niemieckimi wozami. Szaleńczy rajd Stuartów został zauważony przez Niemców, którzy natychmiast otworzyli ogień do atakujących Amerykanów. Pierwsze salwy Niemców rozniosły na strzępy dwa czołgi amerykańskie. Kierowcy Stuartów robili wszystko, aby uniknąć morderczego ognia, Watersowi chodziło bowiem o to, aby związać ogniem czołgi niemieckie, a czołgi Siglina były przynętą. Niemcy zbliżali się coraz bardziej do doliny Chouïgui i gdy tylko weszły tam pierwsze czołgi z flanki, wozy kompanii B otworzyły ogień z odległości 50 m. Pociski kalibru 37 mm nie były groźne dla głównego pancerza „Czwórek”, jednak mogły niszczyć koła układu jezdnego, a uderzając o wieżę, klinowały ją, co uniemożliwiało obrót. W ciągu kilku minut Niemcy stracili 7 maszyn, w tym 2 PzKpfw IV, 3 PzKpfw III oraz 2 włoskie M 14/42. To zwycięstwo kosztowało jednak płk. Watersa aż 12 czołgów z kompanii A.



Adm. Henry Hewitt, dowódca Zachodniego Zespołu Operacyjnego, w transporterze M3 w rejonie Fedali.

Sytuacja w dolinie Chouïgui była stabilna. 1. batalion East Surrey zajął niemal całkowicie zniszczone miasteczko Tébourba. Wkrótce stać się ono miało areną zmagania aliancko-niemieckich toczonych przez najbliższy tydzień. Po zajęciu Tébourby gen. Eveleigh był pewien, że Tunis zostanie zdobyty w ciągu 12 godzin. Brytyjczycy, aby spotęgować siłę natarcia, ścignęli w ten rejon Brygadę Gwardii. Niemcy jednak nie mieli zamiaru pogodzić się z utratą Tébourby. W południe czołgi 190. Bryg. Panc. zaatakowały pozycje 1. batalionu East Surrey. Atak niemiecki był miazdzący, już pierwsza fala czołgów przeszła przez brytyjskie pozycje jak przez masło. Rozpoczęły się zacięte walki w miasteczku. Brytyjczycy zniszczyli aż 7 czołgów, ale straty batalionu brytyjskiego były bardzo ciężkie. Stracono wszystkie posiadane armato-haubice, jednak piechota niemiecka nie zdołała wyprzeć Brytyjczyków z miasta. Gen. Eveleigh postanowił szybko przeprowadzić kontrnatarcie. 5. batalion pułku Northamptonshire oraz 2. batalion 13. ppanc. ruszyły do natarcia na Djedeïdę. Trzonem nacierających sił pancernych były czołgi średnie Lee oraz lekkie Stuart. Po raz pierwszy w tak dużej akcji bojowej został użyty batalion płk. H.E. Gardinera. Amerykanów w trakcie natarcia poniosła fantazja. Niemiecka

Wolni Francuzi sprawdzają mapy w trakcie patrolu. W Afryce Północnej miał miejsce pierwszy bojowy sprawdzian koalicji żołnierzy francuskich, amerykańskich i brytyjskich.

obrona przeciwpancerna szybko pokazała, że trzyletnie doświadczenie bojowe jest ważniejsze niż ułańskie zachowanie nowicjuszy. Po kilku minutach płoło 5 czołgów Lee. Od tego starcia amerykańscy czołgiści zaczęli nazywać czołgi Lee zapalniczkami. Gdyby tylko wiedzieli, że radzieccy czołgiści, którzy także używali czołgów M3 Lee, nazywali je „grobem dla sześciu braci”, z pewnością nie daliby się ponieść emocjom. Drugie natarcie rozpoczęło się o godz. 13:00. Amerykanie mogli użyć jedynie 13 czołgów, a Brytyjczycy – 2 kompanii z 5. batalionu Northamptonshire. Atakujące oddziały zostały ponownie zatrzymane przez ogień doskonale zamaskowanych armat przeciwpancernych. Stracono kolejne czołgi. Brytyjczycy zostali zdziesiątkowani; w walkach 28 XI obie brytyjskie brygady straciły 580 ludzi. Nie był to koniec strat poniesionych tego dnia. Gen. Eveleigh wydał rozkaz przeprowadzenia kolejnego natarcia. Tym razem miało się ono rozpocząć o godz. 21:00. Jednak gdy oficerowie 5. batalionu zameldowali o stratach i silnej niemieckiej obronie, natarcie zostało odwołane. Brytyjczycy jednak nie powiadomili o odwołaniu rozkazów Amerykanów, którzy skierowali w rejon Djedeïdy swój pułk artylerii polowej. Kolumna marszowa Amerykanów wpadła na pozycje niemieckie i została całkowicie rozbita. Rankiem 29 XI 2. batalion 13. ppanc.

miał zaledwie 25 sprawnych czołgów M3 Lee. Szykowano się jednak do kolejnego szturm. 5 batalion wspierany przez 12 czołgów zaatakował pozycje niemieckie na okalających Djedeïdę wzgórzach. Na szczyt wzgórza 186 zdołała się wdrzeć nawet kompania Brytyjczyków, jednak wkrótce została rozbita. Amerykanie stracili kolejne 4 czołgi. Tak zakończyła się próba dotarcia do Tunisu od południa.

Maszerująca na północy 36. Bryg.P także nie miała szczęścia. 27 XI 8. batalion pułku Argyll and Sutherland Highlanders (Princess Louise's) płk. J.G. Mackellara bez większych problemów maszerował drogą na Jefnę otoczoną pasmem wzgórz Džabel-el-Ajred, z których najwyższe miało ok. 600 m wysokości. Zdobyte ich oznaczało, że droga na Mateur i Bizertę zostanie otwarta. Niemcy skierowali do obrony tego rejonu batalion saperów mjr. Rudolfa Witziga. W rejonie Mateur znajdowała się Kampfgruppe „Mateur” dowodzona przez płk. Walthera Berenthina, a na południu, w rejonie Džabel-el-Arkmas – batalion motocyklistów. Płk Mackellar popełnił fatalny błąd, który kosztował życie wielu jego żołnierzy. Chcąc za wszelką cenę trzymać się harmonogramu marszu, rozkazał, aby batalion bez dostatecznego rozpoznania rozpoczął marsz przez dolinę. Witzig pozwolił, aby czołowe kompanie bez przeszkód weszły w dolinę i gdy więk-





Wymiana silnika w czołgu ciężkim PzKpfw VI Ausf. H1 Tiger z 1. kompanii 501. batalionu czołgów ciężkich. Czołg tego typu, jaki Brytyjczycy zdobyli w kwietniu 1943 r., został poddany gruntownym próbom w Bovington.



Martwy niemiecki żołnierz pozostały w okopach opanowanych przez atakujących żołnierzy sojusznicy. Po rozpoczęciu operacji „Torch” dni Afrika Korps były już policzone.

szość 8. batalionu znalazła się w pułapce, wydał rozkaz otwarcia ognia. Rozpoczęła się masakra Brytyjczyków. Chaos i szok nie pozwoliły na utworzenie jednej linii obrony. Brytyjczycy mogli jedynie czekać, aż Niemcom znudzi się do nich strzelać. Gdy zapadł zmierzch, pozostali przy życiu żołnierze 8. batalionu wycofali się z doliny. Na szczęście dla Mackellara część batalionu zdołała się wymknąć z pułapki zaraz po rozpoczęciu walki. Straty były olbrzymie: poległo ponad 200 żołnierzy, z czołowej kompanii przy życiu pozostało zaledwie 8 żołnierzy. Rankiem 30 XI 2. batalion pułku Queen's Own Royal West Kent przystąpił do ataku na wzgórza okalające dolinę. Walki były niezwykle zaciekle. Brytyjczycy zdobyli południowy stok doliny, jednak niemiecki kontratak zepchnął ich z pozycji. Wieczorem wydano rozkaz zaprzestania dalszej walki. 240 Brytyjczyków poległo lub zostało

rannych. Gen. Anderson zmuszony został przerwać marsz na Tunis. Sojusznicy przegrali pierwszą rundę walk o Tunezję. Wobec nadspodziewanie silnego oporu wroga gen. Eveleigh opracował plan, który miał przynieść zwycięstwo wymykające się aliancom. Batalion komandosów amerykańskich płk. C. Trevora miał dokonać lądowania w rejonie Sidi el Moudjad, 25 km na zachód od Bizerty. Lądowanie odbyło się 1 XII o godz. 1:00. Amerykanie całkowicie się pogubili, część zdołała skierować się na Bizertę, a niektórzy zaatakowali niemieckie pozycje na zachód od miasta. Niemcy bez większych problemów opanowali sytuację i Trevor musiał się wycofać. 4 XII z ocalałymi żołnierzami dotarł do linii brytyjskich. Drugie „zaskakujące” uderzenie miał wykonać brytyjski 2. batalion powietrznodesantowy ppłk. J.D. Frosta. Został on zrzucony na południe od Tunisu, w czasie trzydniowych walk poległo 290 Brytyjczyków. Frost razem ze 150 ludźmi zdołał przebić się do Medjez-el-Bab. Operacje, które miały przechylić szalę zwycięstwa 1. Armii, pokazały skalę niekompetencji brytyjskiego dowództwa. Jednak dla Amerykanów i Brytyjczyków najtrudniejsze dni miały dopiero nadejść.

BITWA POD TÉBOURBĄ

29 XI w Tunisie zjawił się Kesselring, który wobec fatalnego dowodzenia gen. Nehringa w trakcie walk pod Medjez-el-Bab stracił do niego zaufanie. W rozmowie z dowódcą 10. DPanc. gen. Fischerem nazwał Nehringa „niepoprawnym pesymistą”. Kesselring nakazał, aby Fischer przeprowadził

kontrnatarcie i za wszelką cenę zniszczył jednostki amerykańskie i brytyjskie. Fischer posiadał 64 czołgi, w tym ciężkie Tygrysy. Niemcy dysponowali w Tunezji 20 czołgami tego typu oraz 16 czołgami PzKpfw III Ausf. N. Czołgi 1. kompanii kpt. von Noldego (3 Tygrysy i 4 PzKpfw III) zostały przydzielone do Kampfgruppe „Lüder” i miały walczyć w rejonie Djedeidy. Natarcie zostało zaplanowane jako równoczesne uderzenie z czterech kierunków. Fischer miał uderzyć na Téboubę wzdłuż drogi nr 50. 5. pułk spadochroniarzy płk. Kocha miał ruszyć na most w El Bathan i dalej podejść do Tébourby, a 7. ppanc. 10. DPanc. nacierać na pozycje „Blade Force”, które znajdowały się w rejonie Chouïgui, a po ich przełamaniu dojść do rzeki Madżarda. Anderson został powiadomiony o planowanym ataku niemieckim; alianci bez problemów odczytywali szyfrowane depezesy niemieckiego dowództwa. Wszystkie pierwszoliniowe oddziały zostały powiadomione o mającym nastąpić szturmie. Rankiem 1 XII 10. DPanc. gen. Fischera rozpoczęła natarcie.

Nacierające na Téboubę jednostki Fischera w południe zostały powstrzymane przez 5. batalion pułku Northamptonshire, który zajmował pozycje wokół Djedeidy. Podobnie atak spadochroniarzy Kocha powstrzymał pod El Bathan 1. batalion pułku East Surrey. Fischer nie był zadowolony z postawy żołnierzy swojej dywizji. Tylko spadochroniarze z Kampfgruppe „Barenthin”, którzy znajdowali się w Djedeidzie, osiągnęli sukcesy. Na północy pod Chouïgui pozycje „Blade Force” zostały zaatakowane przez 7. ppanc. 17/21 Lancers nie wytrzymał siły niemieckiego uderzenia i musiał się wycofać. Nadchodząca bitwa miała pokazać, czy amerykańska taktyka użycia broni pancernej zda egzamin. Do tej pory Amerykanie wysyłali do walki poszczególne bataliony pancerne, co było sprzeczne z doktryną działań przyjętą podczas szkolenia. Przyczyną niezgodnego z teorią wykorzystania sił pancernych była chęć szybkiego opanowania Tunezji.

Na początku grudnia na front przybyły pozostałe pododdziały 1. DPanc. Amerykańska dywizja pancerna składała się z pułków czołgów, piechoty, artylerii oraz niszczycieli czołgów. Głównym elementem bojowym były cztery zgrupowania bojowe – Combat Command (A, B, C i D). W zależności od przewidzianego zadania ich skład był różny. Najsilniejsze – CCA i CCB – składały się z dwóch batalionów czołgów, batalionu piechoty, dywizjonów niszczycieli czołgów i artylerii polowej. Właśnie w nadchodzącej bitwie po raz pierwszy do walki miało przystąpić CCB gen. L.E. Olivera. Dysponował on dwoma batalionami czołgów (1. i 2. z 13. ppanc.) oraz batalionem piechoty zmotoryzowanej (2. batalion 6. pułku piechoty zmotoryzowanej). Oliver skierował w zagrożony rejon Chouïgui 2. batalion z 13. ppanc. płk. P. Robinetta. Gdy Robinett zjawił się w wyznaczonym rejonie na zachód od Tébourby, aby objąć dowództwo, jego oczom ukazał się niesamowity widok. Dowódcy batalionów nie wytrzymali i ruszyli do walki. 1. batalion wyposażony był w lekkie Stuarty, natomiast 2. – w średnie Lee. Czołgi sunęły wprost na niemieckie pozycje: bez rozpoznania, bez osłony artylerii i piechoty. 30 Stuartów prowadziło huraganowy ogień, ale jego skuteczność była znikoma. Szarża Amerykanów zakończyła się stratą 11 maszyn, Niemcy stracili tylko 4 pojazdy, które były jedynie uszkodzone! Robinett starał się opanować sytuację, jednak dowódca 2. batalionu czołgów w dalszym ciągu ignorował jego rozkazy. Po nieudanym ataku wydał polecenie, aby kompania C przeprowadziła natarcie na pozycje wokół torów kolejowych. 15 czołgów Lee ruszyło do

boju, a po 20 minutach 8 z nich stało już w płomieniach. Amerykanie nawet się nie zorientowali, kto do nich strzela. To dały o sobie znać armaty kalibru 88 mm, które zatrzymały natarcie z odległości 1500 m. W swoim meldunku przesłanym do sztabu CCB Robinett stwierdził, że w walkach stracił 34 czołgi. Wieczorem do jego sztabu zgłosił się płk Waters, który zameldował stratę 32 czołgów w walkach. Ze 164 pojazdów, którymi Amerykanie dysponowali jeszcze rano, pozostało zaledwie 98. Tymczasem sytuacja wokół Tébourby stawała się dramatyczna. W mieście znajdowały się oddziały 5. batalionu pułku Northamptonshire oraz 1. batalionu pułku East Surrey, który zmuszony został do wycofania się z El Bathan, gdy pojawiły się czołgi niemieckie. Pojazdy Robinetta znajdowały się ok. 2 km na zachód od Djedeïdy, co oznaczało, że Brytyjczycy mogą zostać okrążeni. Walki 1 XII zakończyły się zatem dużym sukcesem Fischera. Doskonale spisały się Tygrysy, które zniszczyły 9 amerykańskich czołgów. Następnego dnia te silnie opancerzone maszyny pokazały, na co je stać. Dwa czołgi wysłano, aby zlikwidowały próbę przełamania niemieckich pozycji na drodze do Chouïgui. Tygrysy zniszczyły 6 Stuartów oraz 4 armaty przeciwpancerne i bez strat powróciły na swoje pozycje. Niemcy przez cały dzień nacierali na pozycje Brytyjczyków, bez powodzenia. Dowodzący oddziałami brytyjskimi płk J. Lee okazał się sprawnym dowódcą. Ostrzał artyleryjski oraz powtarzające się ataki czołgów sprawiły, że sytuacja obrońców się pogarszała. Robinett już wieczorem 1 XII sugerował wycofanie Brytyjczyków, jednak zarówno gen. Oliver, jak i gen. Eveleigh nie widzieli

takiej konieczności. Problem polegał jednak na tym, że utracono kontrolę nad wzgórzami okalającymi Tébourbe, a to w zasadzie oznaczało stratę miasta. Dowódca 1. Armii doskonale zdawał sobie sprawę z zaistniałej sytuacji i nakazał wycofanie obu batalionów z miasta. Gen. Eveleigh wydał rozkaz odwrotu dopiero wtedy, gdy Niemcy okrążyli oddziały płk. Lee i ten musiał się przebijając przez linie niemieckie. W 5. batalionie pułku Northamptonshire ocalało zaledwie 194 z 689 żołnierzy, 1. batalion East Surrey stracił 450 ludzi z 793. Do niemieckiej niewoli dostało się 1200 żołnierzy brytyjskich i amerykańskich. Stracono ok. 70 czołgów. Po trzydniowej bitwie pod Tébourbą jeden z oficerów sztabowych w swoim dzienniku napisał: „Panuje przeświadczenie, że jesteśmy okrążeni!”

Niemcy, chcąc wykorzystać zamieszanie, jakie zapanowało w oddziałach alianckich, postanowili szybko wznowić natarcie. 1. Armia nadal otrzymywała posiłki. Do CCB przybyły 1. i 2. batalion 6. pułku piechoty zmotoryzowanej, którym dowodził ppłk W.B. Kern. Dołączyły także 2. batalion Coldstream Guards oraz 1. Brygada Gwardii. Właśnie na pozycje 6. pułku Niemcy rozpoczęli atak. Rankiem 6 XII pozycje 1. batalionu pod Dżabel-el-Guessa zaatakowali spadochroniarze płk. Kocha. Natarcie zostało poprzeczone silnym nalotem bombowców nurkujących. Amerykanie zdołali utrzymać swoje pozycje do południa, następnie musieli się wycofać, gdyż w przeciwnym razie zostaliby okrążeni.

Rommel starał się wszelkimi sposobami zatrzymać 8. Armię Montgomery'ego. Brytyjczycy posiadali jednak w 1943 r. przytłaczającą przewagę.





Wyladunek włoskich czołgów M 13/40 w porcie w Tunisie. Włosi zdołali do Tunezji wysłać cztery nowe dywizje, w tym jedną pancerną. Dowódca 1. Armii gen. Giovanni Messe okazał się sprawnym i zdolnym dowódcą.

Jak się okazało, lekcja udzielona przez Fischera gen. Oliverowi trzy dni wcześniej nie poszła na marne. Oliver, gdy tylko otrzymał informacje o bombardowaniu pozycji Kerna, wydał rozkaz płk. Brussowi, który dowodził 2. batalionem 13. ppanc., aby natychmiast wyruszył na pomoc Kernowi. 13. ppanc. otrzymał jako uzupełnienie nowe średnie czołgi M4 Sherman, które miały po raz pierwszy wejść do walki. Było ich wprawdzie zaledwie 5, jednak nieco podniosły nadwątlone morale amerykańskich czołgistów. O ile decyzja Olivera była słuszna, o tyle Bruss popełnił błąd, który był „przekleństwem” 1. DPanc. w Afryce – zaniedbał rozpoznania sił niemieckich. Jego czołgi wpadły na pozycje obsadzone przez grenadierów z 1. batalionu 86. pułku grenadierów pancernych (pgpnc.) 10. DPanc. Na dodatek prawe skrzydło nie zostało ubezpieczone, a tam znajdowały się czołgi niemieckiego 7. ppanc. Starcie czołgów Brussa z grenadierami trwało zaledwie 15 minut. Grenadierzy dysponowali doskonałymi armatami PaK 40, które zniszczyły 18 pojazdów, w tym wszystkie Shermany. Część załóg, widząc, jaki los spotkał ich kolegów, zawróciła na pozycje wyjściowe, w kilku przypadkach dowódca czołgów odmówił wykonania rozkazu kontynuowania ataku. Rzeź czołgów Brussa uratowała 6. pułk piechoty zmotoryzowanej. Kern zdołał się wycofać, chociaż musiał pozostawić cały ciężki sprzęt. Jego pułk stracił 219 poległych i rannych. Za klęskę Brussa zapłacił swoim stanowiskiem i został odesłany do Algieru. Dowódca 1. Armii gen. Anderson, nie chcąc popełnić błędu z 1 XII, gdy nie nakazał wycofania oddziałów płk. Lee z Tébourby, wysłał do

z tego, że działania 1. Armii w zasadzie były prowadzone jednostkami nie w pełni skompletowanymi (np. CCB). 11. Bryg.P poniosła ciężkie straty i nie stanowiła realnej siły bojowej. Ostatecznie ustalono, że świeża 1. Brygada Gwardii zajmie pozycje pod Medjez-el-Bab, natomiast oddziały 78. DP oraz CCB z 1. DPanc. wycofają się w stronę Badży. Fischer wiedział, że siły CCB są na wyczerpaniu, postanowił zatem jeszcze raz zaatakować.

Rankiem 10 XII pozycje obsadzone przez 1. batalion piechoty zmotoryzowanej zostały zaatakowane przez grenadierów wspartych czołgami. Atak niemiecki był jednak niemrawy. Niemcy nie kwapili się z zajęciem płaskowyżu Bou. W rzeczywistości natarcie to miało odwrócić uwagę od głównego kierunku ataku. Niemieckie czołgi z 7. ppanc. oraz piechota wsparta 2 ciężkimi Tygrysami posuwały się na południowy wschód od drogi nr 50 i miały uderzyć na Medjez-el-Bab od wschodu. Dzięki temu manewrowi Niemcy weszliby na tyły wojsk amerykańskich. Niemcy dotarli pod Medjez-el-Bab wczesnym popołudniem. Mieli przed sobą tylko 1. batalion 1. ppanc. Watersa oraz oddziały francuskie. Francuzi okazali się dobrymi żołnierzami. Artyleria dysponowała doskonałymi armatami polowymi Schneider wz. 1898 kalibru 75 mm (w Tunisie Niemcy zdobyli kilkanaście takich armat i z powodzeniem używali ich w walkach z aliantami), których ogień powstrzymał niemiecką piechotę. Waters stracił 14 Stuartów, które stały się ofiarami załóg Tygrysów, jednak natarcie niemieckie zostało powstrzymane. Robinett postanowił zaatakować pozycje niemieckie od

frontu. Niemcy nie spodziewali się ataku z tej strony. Dzięki zaskoczeniu Stuarty 1. batalionu 13. ppanc. zdołały zniszczyć 7 niemieckich czołgów. Z każdą minutą niemiecki opór rósł i przynosił coraz większe straty nacierającym czołgom. Na pustyni paliło się 19 Stuartów. Jednak poświęcenie 1. batalionu doprowadziło do zatrzymania niemieckiego natarcia na Medjez-el-Bab. Fischer nie był pewien, jakimi siłami dysponują Amerykanie. W ten sposób batalion Watersa i 1. batalion 13. ppanc. uratowały CCB od niechybnej zagłady. Oliver nakazał odwrót z rejonu Medjez-el-Bab. Kolumna CCB miała się wycofać i przejść przez most pod Bordj Toum. Gdy w nocy 11 XII rozpoczęto marsz, Niemcy zorientowali się i zajęli opuszczone pozycje. To spowodowało, że doszło do paniki, wiele pojazdów zjechało z asfaltowej szosy i ugrzęzło w błocie. Żołnierze porzucali swoje uzbrojenie i czym prędzej chcieli przedostać się za rzekę. Dowódca kolumny płk MacGinness wydał rozkaz zawrócenia do Medjez-el-Bab. W efekcie powstał jeszcze większy chaos. Żołnierze, którzy zawrócili, spotykali tych, którzy dopiero opuścili Medjez-el-Bab i opowiadali, że miasto zostało zajęte przez Niemców. W tym zamęcie pogubił się także płk MacGinness, który wydał rozkaz pozostawienia sprzętu. Amerykanie pozostawili 18 czołgów, 41 dział oraz 132 transportery M2 i M3. CCB przestało istnieć jako jednostka bojowa. Amerykanie od 1 XII stracili 124 czołgi w walkach, a 62 maszyny spisano ze stanów z powodu złego stanu technicznego. Gen. Eisenhower w swoim dzienniku zanotował: „Mamy pewne kłopoty, podobnie jak nieprzyjaciel”.



Niemcy remontowali każdy uszkodzony czołg, nawet PzKpfw IV uzbrojone w krótkolufową armatę KwK37. W maju 1943 r. w 7. ppanc. znajdowało się zaledwie 20 czołgów PzKpfw IV, w tym 4 uzbrojone w armaty starego typu.



WOJNA TOCZY SIĘ DALEJ

Eisenhower miał olbrzymie kłopoty. Na froncie zachodnim, jak nazywano front tunezyjski, w połowie grudnia 1942 r. znajdowało się 42 tys. żołnierzy amerykańskich i brytyjskich. Francuzi zdołali zgromadzić 30 tys. Niemcy dysponowali 56 tys. żołnierzy oraz 175 czołgami. Do Tunezji przybyły: 334. DP płk. Friedricha Webera, dwa bataliony spadochroniarzy z dywizji „Hermann Göring” oraz kombinowana dywizja włosko-niemiecka „von Bronich”. W skład dywizji „von Bronich” wchodziły: pułk spadochroniarzy „Barentin”, 160. pppanc., 10. pułk bersalierów, 2. pułk artylerii zmotoryzowanej oraz 11. zmotoryzowany spadochronowy batalion saperów. Dzięki temu w Tunezji obie strony miały siły porównywalne liczbowo, co oznaczało, że tak naprawdę przewaga leży po stronie państw Osi – liczyło się

bowiem doświadczenie bojowe. Zaprawieni w walkach żołnierze niemieccy górowali pod tym względem nad niedoświadczonymi Amerykanami. Przystępując do działań w Tunezji, gen. Anderson w telegramie do Eisenhowera napisał: „Tak naprawdę w obecnej sytuacji liczyć się będzie duch bojowy, a nie przewaga ilościowa”. Rzeczywiście miał rację, tyle że to właśnie Niemcy wykazali się duchem walki. Po starciach 10 XII pod Medjez-el-Bab w 1. batalionie Watersa znajdowało się zaledwie 6 sprawnych czołgów; w swoim dzienniku napisał on: „Cała chęć walki, jaką mieli, jadąc na front do Afryki, gdzieś uleciała, dowódcy wozów zgłaszali wiele usterek, żeby tylko odesłać ich wóz do naprawy”. Sytuacja była niepokojąca, Anderson uległ namowom Eisenhowera i pod koniec grudnia rozpoczął kolejną ofensywę.

Natarcie Andersona miało się rozpocząć w nocy z 23 na 24 XII. Oddziały 78. DP miały związać walką siły niemieckie w rejonie płaskowyżu Dżabel-el-Ah-

mera, natomiast nowo przybyła na front brytyjska 6. DPanc. przebić się od południa i zdobyć Tunis. Płaskowyż Dżabel-el-Ahmera górował nad drogą nr 50 i linią kolejową; najważniejsza jego część została nazwana przez Brytyjczyków „Longstop Hill”, nazwa ta miała się mocno wyryć w historii zmagania w Tunezji. Dalej na północ znajdował się kompleks wzgórz Dżabel-el-Rhar. Rejon ten został obsadzony przez Niemców, więc „związanie w walce” w praktyce oznaczało, że Brytyjczycy muszą odrzucić oddziały wroga z tych pozycji. W przeciwnym razie Niemcy będą kontrolować każdy ruch w dolinie rzeki Madżarda. Dowódcy niemieccy doskonale zdawali sobie sprawę ze strategicznego znaczenia tych wzgórz, dlatego obsadzono je 1. batalionem 69. pppanc. płk. Rudolfa Langa oraz pododdziałami z 754. pp z 334. DP, który przydzielono do 10. DPanc. Rozpoznanie brytyjskie donosiło, że Dżabel-el-Ahmera został obsadzony przez tylko jedną kompanię piechoty. Ten błąd kosztował Brytyjczyków wiele krwi.

Przed północą 22 XII brytyjska artyleria otworzyła ogień na „Longstop Hill”. Po 15 minutach do natarcia ruszył 2. batalion pułku Coldstream Guards. Gwardziści podeszli pod szczyt „Longstop Hill” i starli się z żołnierzami 754. pp. Niemcy nie zamierzali się cofać. Doszło



10. DPanc. gen. Fischera szykuje się do walki. Niemcy dysponowali doświadczonymi załogami, które potrafiły dać sobie radę nawet w beznadziejnych, zdawałoby się, sytuacjach. Jednostki niemieckie walczące w Tunezji otrzymały 68 czołgów PzKpfw III, 142 czołgi PzKpfw IV oraz 21 czołgów Tygrys.



Zdobyty czołg średni M3 General Lee z kompanii D 2. batalionu 13. ppanc. amerykańskiej 1. DPanc. Czołgi tego typu charakteryzowały się dużymi gabarytami, z tego też powodu były łatwym celem. Dowódca 1. DPanc. podczas rozmowy z gen. Bradleyem wyraził się, że „wszystko byłoby lepsze od tych »cholernych katedr«”.

do walki na bagnety. Z tego pojedynku zwycięsko wyszli gwardziści. Niemcy wycofali się w dolinę, a następnie na wzgórze Dżabel-el-Rhar. Brytyjczycy zdobyli stację kolejową. Natarcie zakończyło się sukcesem. Nad ranem pozycje gwardzistów miały zostać złuzowane przez amerykański 1. batalion 18. pp płk. R.H. Yorka ze słynnej „Big Red One” gen. Allena. York, prowadząc swój batalion, całkowicie się pogubił. Część pododdziałów wyszła na południe od „Longstop Hill” i została zaatakowana przez pozostających w rejonie stacji kolejowej Niemców. Dopiero ok. godz. 5:30 Amerykanie dotarli na szczyt wzgórza, jednak udało się to tylko części 1. batalionu. W rejonie stacji kolejowej znajdowała się kompania A kpt. I. Yarocka, która jako pierwsza stała się celem niemieckiego kontrataku. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami gwardziści opuścili „Longstop Hill”. York nie zdołał obsadzić pozycji swoimi skromnymi oddziałami, gdy na kompanię A spadło niemieckie natarcie. Po godzinie walki z kompanii kpt. Yarocka przy życiu pozostali zaledwie dowódca oraz 13 żołnierzy. W południe Niemcy otworzyli ogień w stronę pozycji 1. batalionu. Był on tak celny, że całkowicie rozbił pozycje zajmowane przez kompanię C. Dowódca 18. pp płk F.U. Greer po otrzymaniu rozpaczliwych meldunków od Yorka pojechał do

Kolumna czołgów PzKpfw III Ausf. N z kompanii sztabowej 501. batalionu czołgów ciężkich. Czołg ten uzbrojono w armatę kalibru 75 mm i – jak pokazały walki – był groźnym przeciwnikiem dla amerykańskich Stuartów.

sztabu gwardzistów, aby wspólnie zaplanować natarcie na „Longstop Hill” w celu uratowania pozostałości po 1. batalionie. Akcja nie była łatwa do przeprowadzenia. Gdy tylko gwardziści zeszli rankiem ze wzgórz, zaczął padać silny deszcz, który zamieniał drogi w potoki błota. Pomimo tego 2. batalion Coldstream Guards ponownie wyruszył do walki. Wkrótce wszystkie pojazdy gwardzistów ugrzęzły w błocie. Żołnierze musieli wyładować amunicję oraz sprzęt i na własnych plecach przenosić wyposażenie. Droga do „Longstop Hill” wynosiła prawie 5 km, zatem z natarcia 23 XII musiano zrezygnować. Żołnierze płk. Yorka nie zdołali powstrzymać naporu niemieckich grenadierów i po południu wycofali się ze swoich pozycji. Dopiero rano 24 XII gwardziści zgromadzili wystarczającą ilość zaopatrzenia (głównie amunicji, w tym artyleryjskiej) i można było myśleć o natarciu. 24 XII o godz. 17:00 2. batalion Coldstream Guards ruszył do walki. „Longstop Hill” zostało ponownie zdobyte. Jednak dopiero teraz Brytyjczycy zdali sobie sprawę z tego, że aby kontrolować wzgórze, muszą zdobyć także Dżabel-el-Rhar. Pomiędzy wzgórzami rozpościerał się jar o głębokości 290 m i szerokości 800 m. Aby zdobyć Dżabel-el-Rhar, trzeba było go pokonać. Gwardziści i Amerykanie z batalionu płk. Yorka ruszyli do natarcia przez jar. Niemcy otworzyli ogień z moździerzy, który dziesiątkował napierające szeregi. Natarcie przyniosło jednak skromny sukces, którym było zajęcie wschodniego stoku Dżabel-el-Rhar. Walki z 24 XII kosztowały gwardzistów i Amerykanów 520 poległych i rannych. Zaniepokojeni sytuacją Niemcy postanowili skierować w ten rejon czołgi 2. batalionu pancernego 7. ppanc. 10. DPanc.

Niemieckie natarcie rozpoczęło się 25 XII o godz. 7:00. Czołgi 2. batalionu skierowały się na zachód od Dżabel-el-Ahmera i uderzyły na skrzydło wojsk amerykańskich. Wieczorem poprzedniego dnia pozycja ta została obsadzona przez 150 żołnierzy francuskich z 1. pułku strzelców algierskich, którzy wzmocnili kompanię B z 1. batalionu 18. pp. Niemcy zdołali wyjść na tyły pozycji obronnej i dosłownie zmasakrowali Francuzów. Dowódca kompanii B podjął decyzję: „Będziemy walczyć do ostatniego żołnierza”. Równocześnie z atakiem czołgów na lewym skrzydle na prawym w rejonie stacji kolejowej grenadierzy pancerni z 1. batalionu 69. pułku także ruszyli do natarcia. Gwardziści w każdej chwili mogli zostać okrążeni. Gen. Anderson, widząc, jak rozwija się sytuacja, wydał rozkaz wycofania się z pozycji na „Longstop Hill”. Wzgórze zostało zajęte przez grenadierów. Walki 25 XII kosztowały gwardzistów 178 zabitych i zaginionych, płk York stracił aż 356 ludzi. Oba bataliony w praktyce przestały istnieć.

Walki o „Longstop Hill” pokazały, jak źle układała się współpraca amerykańsko-brytyjska. Dowódca amerykańskiej 1. DP gen. Allen był wściekły, że jego dywizja została „pocięta” i do walki wchodziły poszczególne pułki i bataliony, natomiast dywizja jako całość nie funkcjonowała. Brytyjczycy po gruntnych walkach mieli fatalną opinię o wyszkoleniu amerykańskich żołnierzy i oficerów. Często dochodziło do zenujących sporów o to, kto stracił więcej żołnierzy i czyja to wina. Eisenhower, chcąc zwycięsko zakończyć kampanię tunezyjską, musiał dokonać radykalnych zmian w organizacji sił alianckich i dowodzeniu nimi.





KONIEC WALK W AFRYCE

15 XII XXX Korpus gen. Olivera W. Leese'a z 8. Armii rozpoczął atak na oddziały Rommla. Główne natarcie wykonała w rejonie Marady nowozelandzka 2. DP gen. Freyberga. Równocześnie z Nowozelandczykami do walki na wschodnim skrzydle przystąpiły brytyjska 51. DP gen. Wimberly'ego oraz 7. DPanc. Rommel nie był w stanie opanovać sytuacji. Jednostkom niemieckim kończyły się paliwo i amunicja. Był to główny powód zaniechania przez Rommla intensywniejszych działań. Nacierające oddziały 51. DP i 7. DPanc. związały niemiecką 21. DPanc. gen. von Randowa. Dzięki temu Nowozelandczycy mogli obejść od południa pozycje niemieckie i 16 XII Niemcy praktycznie nie mieli już szans, aby utrzymać pozycje w rejonie El Agheili. Silne naloty lotnictwa brytyjskiego paraliżowały linie zaopatrzeniowe przeciwnika. Jedynym rozsądnym posunięciem, jakie mogli zrobić Niemcy, było wycofanie wszystkich sił w rejon Tunezji. Rommel jednak sprzeciwiał się takiemu rozwiązaniu. Wszelkimi siłami starał się walczyć z Montgomeryem, jednak jego starania z góry skazane były na przegraną. Ostatecznie Kesselring zdołał przekonać Rommla do wycofania się w rejon Buerat. Armia Pancerna Afryka otrzymała uzupełnienia i w grudniu składała się z: DAK (gen. G. Fehn) – 15. DPanc. (gen. W. Borowietz), 131. DPanc. „Centaur” (gen. G. Calvi di Bergolo), brygady

„Ramcke”, XX Korpusu (gen. T. Orlando) – 136. DP „Giovani Fascisti” (gen. N. Sozzani), 101. DP „Trieste” (gen. F. La Ferla) i 90 DLek. (gen. T. von Sponeck), oraz XXI Korpusu (gen. P. Berardi) – 16. DP „Pistoia” (gen. G. Faligi), 80. DP „La Spezia” (gen. G. Pizzolato), 164. DP (gen. K.F. von Liebenstein) oraz Grupy „Saharino” (gen. A. Mannerini) – 350. pp, 290. pp oraz pułk kawalerii „Novara”. 15 I 1943 r. pozycje Rommla zostały ponownie zaatakowane przez 8. Armię. Rommel nakazał odwrót w rejon pozycji Zem-Zem, co oznaczało oddanie Trypolisu. 23 I Brytyjczycy wkroczyli do miasta. Rozpoczął się ostatni rozdział walk o Tunezję.

ROK 1943

Po zakończeniu walk w grudniu 1942 r. Eisenhower rozpoczął reorganizację dowodzenia siłami alianckimi w Tunezji. Powstał amerykański II Korpus, którego dowództwo objął gen. Fredendall. Dysponował on 1. DPanc. (gen. O. Ward), 1. DP (gen. T. Allen) oraz 34. DP (gen. R. Hathle). Francuzi do walki przeciwko Niemcom skierowali XIX Korpus gen. Koeltza, który składał się z dywizji marszowej gen. J.E. Welverta oraz kilku samodzielnych jednostek. Francuzi zgodzili się przekazać dowództwo nad swoimi jednostkami dowódcy 1. Armii gen. Andersonowi, co – jak się wyraził gen. Juin – było dużym ustępstwem strony francuskiej. W ten spo-

Rywal Rommla w Tunezji – gen. Hans-Jürgen von Arnim, dowódca 5. Armii Pancernej.



sób Anderson skupił w swoich rękach dowodzenie całością sił w Tunezji. Niestety, w parze z centralizacją dowodzenia nie wzrosła jego efektywność. W końcu stycznia Amerykanie postanowili zająć przełęcz Faid oraz miasteczko Meknassy leżące pomiędzy Kafsa a Safakisem. W ten sposób wojska II Korpusu zajęłyby Wschodni Dorsal i zamknęły w okrążeniu 5. Armię Pancerną von Arnima i Armię Pancerną Afryka Rommla. Niemcy byli jednak szybsi.

18 I oddziały 7. ppanc. oraz 501. batalionu czołgów ciężkich wspierane przez 756. pp z 334. DP zaatakowały pozycje Francuzów w rejonie przełęczy Faid. Fischer rozpoczął operację „Eilbote”. Czołgi niemieckie bez problemów prze-

szły pozycje francuskie; tysiąc żołnierzy gen. Welverta nie dysponowało artylerią, która byłaby w stanie powstrzymać nacierające oddziały niemieckie. Fredendall, powierzając obronę przełęczy Faid gen. Welvertowi, popełnił fatalny błąd, za który przyszło drogo zapłacić. Amerykanie byli w trakcie przygotowań do natarcia na Meknassy i Fredendall zakładał, że przełamanie pozycji na południu zatrzyma posuwające się w rejonie Faid oddziały niemieckie. Z tych powodów zdecydował się wysłać w zagrożony rejon tylko CCA gen. McQuillina oraz 1. batalion z 26. pułku piechoty zmotoryzowanej (ppzmot.) płk. Starka. McQuillin był oficerem, który podchodził do powierzzonego mu zadania bardzo lekko, Stark natomiast nadużywał alkoholu. Współpraca tych dwóch oficerów musiała zakończyć się katastrofą. 31 I McQuillin znalazł się w rejonie przełęczy Faid. Shermany oraz piechota z 1. batalionu przygotowały się do ataku. Oficer sztabowy z 1. ppanc. zwrócił uwagę McQuillina na brak rozpoznania niemieckich pozycji. Przełęcz Faid została zajęta 19 I i Niemcy mieli dużo czasu, aby przygotować silną obronę, należało się spodziewać obecności armat przeciwlotniczych kalibru 88 mm, które mogły zniszczyć nacierające czołowo Shermany. McQuillin zlekceważył obawy swojego sztabu

i wydał rozkaz do natarcia. Do przełęczy wjechało 17 Shermanów oraz 10 niszczycieli M3 uzbrojonych w armaty kalibru 75 mm. Wprowadzenie do bezpośredniej walki słabo opancerzonych niszczycieli M3 było dużym błędem. Pojazdy tego typu były przeznaczone do niszczenia czołgów przeciwnika, ale z dobrze przygotowanych i zamaskowanych pozycji, nie mogły działać na otwartej przestrzeni. W ciągu 10 minut Amerykanie stracili 9 czołgów oraz 6 niszczycieli, 2 kolejne M3 zakopały się w piachu i załogi musiały je zniszczyć. Poległo 100 Amerykanów. Piechota z 1. batalionu, która miała wspierać atak, w ogóle nie dotarła na miejsce, została zatrzymana ogniem w odległości ok. 2 km od przełęczy, gdy próbowała oskrzydlić pozycje niemieckie. Następnego dnia dowódca 1. DPanc. gen. Ward nakazał wznowić natarcie na przełęcz Faid, które prowadziły 1. i 2. batalion 26. ppzmot. Amerykanie zostali przygwożdżeni niemieckim ogniem, a dwa plutony czołgów z 7. ppanc. wykonały manewr oskrzydający i wyszły na tyły amerykańskiej piechoty. McQuillin nakazał odwrót. Przełęcz Faid została stracona. W walkach poległo 900 Francuzów oraz 250 Amerykanów. Niemiecka 10. DPanc. straciła zaledwie 4 czołgi. Równoległe z kontratakami na przełęczy Faid gen. Fredendall zaplanował natarcie



Gen. Kenneth Anderson, dowódca brytyjskiej 1. Armii działającej w Tunezji.

na północ. Maraist jako wsparcie otrzymał 168. pp płk. T.D. Drake'a z 34. DP. 1 II 1. batalion 168. pp dotarł do Senedu, gdzie został zaatakowany przez Niemców i Włochów. Znajdujący się za nim 2. batalion pomylił kierunek i zjechał z szosy nr 14. Amerykanie znaleźli się na szosie nr 1 w rejonie El Guetar, gdzie były silne pozycje niemieckie. Amerykańska kolumna została ostrzelana i całkowicie rozbita. 1. batalion walczył zacięcie, jednak dopiero wsparcie własnych czołgów pozwoliło na zdobycie Senedu i wyparcie Niemców. Amerykanom udało się wziąć do niewoli 150 jeńców. Następnego dnia słaba linia obrony 2. batalionu została przełamana. Część żołnierzy na widok nacierających Niemców wpadła w panikę i rzuciła się do ucieczki. Żołnierze ci wpadli na okopanych od północy żołnierzy 1. batalionu, co spowodowało olbrzymi chaos. Oficerowie próbowali nad nim zapanować, jednak dopiero pojawienie się żandarmerii uspokoiło szeregi. 3 II pozycje Amerykanów pod Senedem zostały zbombardowane przez... własne samoloty, co uniemożliwiło zaplanowany na ten dzień kontratak. Rankiem 4 II dowódca CCD otrzymał rozkaz wycofania się do Kafsy. Straty 1. i 2. batalionu wyniosły 330 żołnierzy zabitych i rannych. Niemcy po tych lokalnych sukcesach doszli do przekonania – słusznego – że alianci są jeszcze nieprzygotowani

na Meknassy, co miało pomóc McQuillinowi w zdobyciu przełęczy. Do walki wyznaczono CCD płk. V. Maraista, który był dowódcą artylerii 1. DPanc. i zupełnie się nie nadawał do tego zadania. Początkowo Fredendall powierzył to zadanie CCC, które było dowodzone przez płk. Stacka. Jednak 24 I CCC zdobyło Kafę i miało naciec na Meknassy, gdy Stack otrzymał rozkaz, aby skierować się w rejon Sbeitli, ponad 70 km

Mapa walk na przełęczy Kasserine.



do dużej ofensywy. Należało zatem jak najszybciej rozpocząć swoją. Wkrótce przystąpiono do opracowywania planu operacji „Frühlingswind” („Wiosenny wiatr”).

PRAWDZIWA KLĘSKA

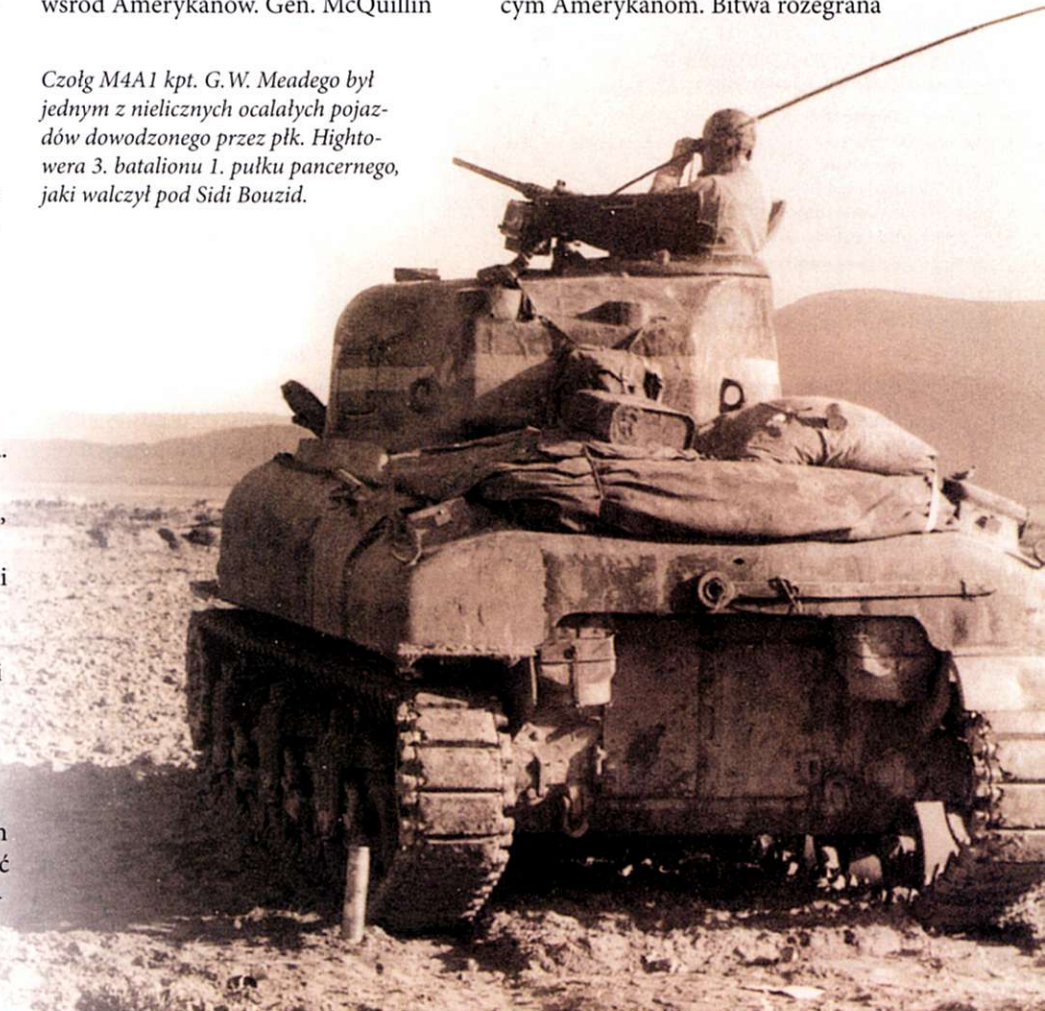
Na początku lutego odbyła się narada von Arnima, Rommla oraz gen. G. Messego. Kesselring nalegał, żeby ze względów prestiżowych powierzyć Włochom dowództwo Armii Pancernej Afryka, która przechodziła reorganizację. Ostatecznie powstała włoska 1. Armia, która składała się z XX i XXI Korpusu. Otrzymała ona zadanie zabezpieczenia południowego odcinka frontu tunezyjskiego w rejonie Mareth. Zaplanowano uderzenie siłami 5. Armii Pancernej. oraz na kierunku Sidi Bouzid i dalej na Sbeitlę. Operacja składała się z dwóch części. Pierwsza – „Frühlingswind” – dotyczyła działań 10. DPanc. oraz 21. DPanc. w kierunku na Sidi Bouzid. Następnie do gry miał się włączyć Rommel, który wraz z DAK i częścią 21. DPanc. miał nacierać na południe i ostatecznie zniszczyć Amerykanów. Ci natomiast znacznie rozproszyli swoje siły. 1. DPanc. podzielona na zgrupowania bojowe (Combat Command), rozciągnięta w promieniu 100 km, nie mogła stanowić zapory dla nacierających Niemców. Sytuacja w pozostałych dywizjach także była nie najlepsza. Eisenhower całkowicie zlekceważył napływające meldunki o zaniechaniu przez Niemców ruchów na froncie. Był to widoczny znak, że Niemcy i Włosi przygotowują jakąś dużą operację. Szef wywiadu II Korpusu płk Dikson starał się przekonać gen. Fredendalla do swojego stanowiska. Zarówno Fredendall, jak i dowódca 1. Armii gen. Anderson byli przekonani, że uderzenie w tym kierunku będzie tylko uderzeniem pomocniczym, a jeżeli Rommel i von Arnim zaatakują, to zrobią to na południu, gdzie znajdował się nowy brytyjski V Korpus oraz francuski XIX Korpus. Przebywający w sztabie II Korpusu Eisenhower zgodził się z Fredendallem i całkowicie zaakceptował jego poczynania. Oznaczało to, że Amerykanie nadal będą tkwić na swoich pozycjach i nie zrobią nic, aby opanować bałagan w rozlokowaniu swoich oddziałów. W przypadku niemieckiego ataku

II Korpus Fredendalla był narażony na całkowite zniszczenie.

14 II na przełęczy Faid pojawiło się 12 Tygrysów z 501. batalionu, które prowadziły 70 czołgów z 7. ppanc. 10. DPanc. Niemcy nie zostali zauważeni przez amerykańskie posterunki obserwacyjne i zaatakowali 1. ppanc. płk. Hainsa. Jako pierwsze zniszczone zostały czołgi z kompanii G. Dziesięć nowych Shermanów zapaliło się od pocisków Tygrysów wystrzelonych z odległości 800 m. Następnie kolumna 10. DPanc. rozdzieliła się i skierowała na północ, aby obejść Dżabel-el-Lessouda i wyjść na tyły Amerykanów, a druga kolumna skierowała się na południe, niszcząc wszystko, co stało jej na drodze. Niemcy rozbili 17. pułk artylerii polowej, podobny los spotkał 91. pułk artylerii znajdujący się pod Sidi Bouzid. W tym samym czasie z południa drogą nr 83 od strony Dżabel-Garet-Hadid zbliżały się czołgi 21. DPanc. Niemcy zaatakowali 168. pp, który znajdował się w rejonie Dżabel-Kasira. Pojawienie się czołgów 21. DPanc. wywołało popłoch wśród Amerykanów. Gen. McQuillin

Czołg M4A1 kpt. G.W. Meadego był jednym z nielicznych ocalałych pojazdów dowodzonego przez płk. Hightowera 3. batalionu 1. pułku pancernego, jaki walczył pod Sidi Bouzid.

wydał rozkaz, aby Shermany z 3. batalionu 1. ppanc. znajdującego się w rejonie szosy nr 83 natychmiast zaatakowały przeciwnika. Dowódca 3. batalionu płk Hightower razem ze swoimi 52 czołgami ruszył do walki. Prowadząca natarcie kompania H została zniszczona w ciągu 5 minut. Następnie kompania G została otoczona przez 30 niemieckich czołgów i rozstrzelana. Z boju ocalało zaledwie 6 Shermanów, które dotarły w rejon Sbeitli, gdzie znajdował się sztab 1. ppanc. Po południu czołgi niemieckie zajęły Sidi Bouzid. 10. DPanc. zaatakowała pozycje 2. batalionu 168. pp płk. Moore'a. Moore miał 900 żołnierzy. Gdy 16 II zdołał się wydostać z potrzasku, pozostało mu zaledwie 431 podwładnych. Wobec zniszczenia 3. batalionu Ward nakazał, aby CCC oraz 2. batalion i CCA natychmiast zablokowały drogę Niemcom. Manewr wykonany przez 10. DPanc. i 21. DPanc. pozwolił na zniszczenie w okrążeniu znacznych sił amerykańskich. Teraz, gdy czołówki obu dywizji spotkały się w rejonie Sidi Salem, mogły stawić opór nadciągającym Amerykanom. Bitwa rozegrana





Porażka wojsk Osi w Tunezji, 20–29 III 1943 r.

właśnie te dywizje miały być trzonem atakujących sił. Dopiero decyzja Kesselringa, który poparł Rommla, sprawiła, że ten mógł rozpocząć atak. Jego plan był prosty. Dywizje pancerne przełamią słabnący opór Amerykanów w rejonie przełęczy Kasserine i przeprowadzą oskrzydłujące natarcie na Tibissę. Jej zdobycie sprawi, że 1. Armia zostanie odcięta, a z czasem zniszczona. Plan Rommla był śmiały, ale miał duże szanse powodzenia. Von Arnim obawiał się, że gdy Rommel przystąpi do natarcia, alianci zrobią wszystko, aby go powstrzymać, czyli „spokojna” 8. Armia, która znajdowała się na wschodzie, przystąpi do natarcia. Włoska 1. Armia z pewnością nie wytrzyma uderzenia Montgomery’ego i cała operacja zakończy się klęską. Kesselring

widział jednak zalety planu Rommla i użył wszystkich swoich wpływów, aby Comando Supremo wyraziło zgodę na natarcie. Włosi się zgodzili, von Arnim był jednak nadal przeciwny. Zrobił wszystko, aby „uprzykrzyć” przygotowania Rommlowi. Wydał rozkaz, aby z 10. DPanc. tylko część oddziałów została oddana do dyspozycji Rommla, czołgi zatrzymał dla siebie. Rommel, wściekły, nie zrezygnował z natarcia, choć jego cel został zmieniony. Miał zająć obszar na północ od Tibissy, czołgi niemieckie miały zdobyć rejon El Kef i Tali. Oddziały DAK i 21. DPanc. miały nacierać na El Kef, natomiast pod Sbeitlą miała czekać 10. DPanc., aby włączyć się do walki w dogodnym momencie. Zajęcie tego obszaru nic Niemcom nie

dawało, miano walczyć o piaski i krzaki, podczas gdy w magazynach pod Tibissą zgromadzono ponad 3,5 mln l benzyny, żywność oraz ok. 3 tys. samochodów i innych pojazdów.

Oddziały II Korpusu wycofywały się w nieładzie, Fredendall nie mógł zapanować nad sytuacją. Dużo groźniejsza sytuacja panowała jednak w sztabie 1. Armii. Gdy 19 II do sztabu Andersona przybył gen. Harold Alexander, który miał objąć dowództwo nad 18. Grupą Armii (miały ją utworzyć 1. i 8. Armia Montgomery’ego), zdał sobie sprawę z tego, że Anderson nie panuje nad własnym sztabem. Nie można było oczekiwać, że zdoła skutecznie przeciwdziałać rozwojowi niekorzystnej sytuacji na froncie. Po południu 17 II czołgi 10. DPanc. rozpoczęły atak na pozycje 2. batalionu 13. ppanc. na południe od wioski Kasserine. Batalion płk. Gardinera otworzył ogień i zniszczył 5 niemieckich czołgów. Niemcy wycofali się i obszli pozycje Amerykanów od wschodu. Kolejny atak, wsparty przez grenadierów, zmusił Gardinera do opuszczenia dotychczasowych pozycji. Amerykanie zdawali sobie sprawę ze znaczenia przełęczy Kasserine, starali się więc obsadzić ten rejon wszystkimi posiadanymi oddziałami. Problem polegał jednak na tym, że nie dysponowali żadnymi znaczącymi jednostkami. Przełęcz została obsadzona 19. pułkiem inżynieryjnym, którego żołnierze nie przeszli szkolenia bojowego, umieli jedynie budować drogi. Na przełęcz następnego dnia miały uderzyć oddziały DAK (20 II został wzmocniony oddziałami 10. DPanc.). Fredendall wysłał wszystkie nadające się oddziały, aby wzmocnić obronę Kasserine. Skierowano tam dywizjon francuskiej artylerii, dywizjon niszcycieli czołgów z 1. DPanc. oraz piechotę (2. i 3. batalion 6. ppzmot.). Dowódca II Korpusu zdołał także wysłać w rejon Kasserine 3. batalion z 39. pp oraz całą artylerię z 34. DP. Po zapoznaniu się z sytuacją i po przejęciu wieczorem 19 II dowodzenia gen. Alexander skierował w rejon Kasserine brytyjski V Korpus (działania brytyjskiej 26. Bryg. Panc. i związane w walce 10. DPanc. okazały się decydujące do zahamowania niemieckiego natarcia), który 20 i 21 II zatrzymał południowe zgrupowanie niemieckie (włoska dywizja „Centauro”

w dniu 15 II w rejonie Sadguia zakończyła się kolejną porażką Amerykanów. Wieczorny raport przygotowany przez Warda dla Fredendalla szacował straty własne na 97 zniszczonych czołgów oraz 1600 poległych i 2600 jeńców. Straty były ogromne, zwłaszcza że dotyczyły tylko jednostek pancernych!

Zwycięskie walki stoczone w rejonie Sbeitli stanowiły dla Niemców duże zaskoczenie. Okazało się, że Amerykanie nie byli przygotowani do odparcia dobrze przygotowanego natarcia i uderzenie z południa, mające doprowadzić do zdobycia Sbeitli, było zbędne. Rommel zaproponował Kesselringowi zmontowanie nowego, głębszego natarcia w kierunku na Tibissę. Von Arnim nie zgadzał się na oddanie 10. i 21. DPanc. Rommlowi, a to

oraz DAK). 20 II Amerykanie zostali odrzuceni ze swoich pozycji, jednak nie byli pokonani. Sytuacja była jednak bardzo poważna. Rankiem 22 II Niemcy znaleźli się ok. 15 km od Le Kouif, gdzie mieścił się sztab II Korpusu. Fredendall wydał rozkaz zniszczenia olbrzymich składów z amunicją i zgromadzonych zapasów paliwa. Jak wspominał adiutant Fredendalla, w trakcie narady dowódca odwrócił się nagle do niego i powiedział: „Gdybym był teraz w domu, poszedłbym i pomalował drzwi do garażu. Malowanie drzwi do garażu to wielka przyjemność”. Oficerowie zauważyli, że albo ogarniało go zniechęcenie („siedział na schodach i popijał burbona”), albo popadał w egzaltację („rzucił się na szyję gen. Juina, przysięgał, że się wycofa z Le Kouif”). Natarcie Rommła słabło jednak z każdą mijającą godziną. Pierwszym symptomem była porażka oddziałów 21. DPanc. w rejonie Sbiby. Niemcy stracili 15 czołgów, jednak pozycje 133. i 135. pp zostały utrzymane. Następnie 26. Bryg. Panc. znajdująca się w rejonie Tali (na północ od Kasserine) dowodzona przez brygadiera Dunphie’ego zdołała powstrzymać czołgi 8. ppanc., który został rozbity przez artylerię amerykańskiej 9. DP. Obecność brytyjskiego V Korpusu była dla Rommła zaskoczeniem. W czasie zmagania o Kasserine okazała się jednym z decydujących elementów w powstrzymaniu Rommła przed przedarciem się do Tibissy. Brytyjczycy ponieśli jednak olbrzymie straty, np. 2/5 Leicesters Reg. z 6. DPanc. z 843 ludzi stracił w walkach 802! II Korpus stracił 6 tys. żołnierzy (w tym 4026 jeńców), 183 czołgi, 500 samochodów, 200 dział i armat oraz 104 transportery. Rommel stracił ok. 950 poległych i rannych oraz 43 czołgi. Utracił także wiarę w odniesienie sukcesu. Kesselring wspominał: „22 II podczas rozmowy z Rommlem na jego stanowisku dowodzenia niedaleko Kasserine stwierdziłem, że jest on bar-

dzo przygnębiony i do swojego zadania odnosi się z wewnętrznym dystansem”.

ZWYCIĘSTWO NALEŻY DO NAS

Głównym odpowiedzialnym za klęskę II Korpusu był gen. Fredendall, jednak odwołanie go ze stanowiska było niemożliwe. Eisenhower zdawał sobie sprawę z jego odpowiedzialności, za wszelką cenę chciał jednak uniknąć zamieszania, które towarzyszy dymisjom wyższych oficerów. Postanowił, że Fredendall zostanie awansowany i w chwale odwołany do Stanów Zjednoczonych. McQuillin i Stark, którzy od początku kampanii popełniali błąd za błędem, także musieli się spakować i wrócić do domu. Gen. Alexander zamierzał „pożegnać” się z gen. Andersonem, który w końcu ocalał swoją głowę, ale wyłącznie dlatego, że nie było stanowiska, na które można by go było przenieść (Montgomery wyraził się o 1. Armii, że „oddziały w Tunezji to kompletne końskie łajno”). Eisenhower mianował gen. George’a S. Pattona nowym dowódcą II Korpusu, a jego zastępcą uczynił gen. Omara N. Bradleya. Klęska pod Kasserine miała jedną „zaletę”. Eisenhower zrobił coś, czego nie mógł dokonać od listopada 1942 r. II Korpus stał się samodzielnym związkiem taktycznym, niezależnym operacyjnie od dowództwa brytyjskiego. 18. Grupa Armii gen. Alexandra skupiła wyłącznie jednostki brytyjskie. Udało się podporządkować II Korpusowi 1., 34. i 9. DP oraz 1. DPanc., czyli dywizję amerykańską. Taka sytuacja znacznie poprawiła dowodzenie jednostkami. Wyższość, z jaką oficerowie brytyjscy

traktowali Amerykanów, była często irytująca i wprowadzała nerwową atmosferę. Nowi dowódcy nie zmienili jednak sytuacji, jaka panowała w jednostkach amerykańskich. Uzupełnienia otrzymane na początku marca nie wystarczały, a na domiar złego wyszkolenie żołnierzy było na bardzo niskim poziomie. Dodatkowo aż 2 tys. żołnierzy zostało odesłanych z frontu z powodu ciężkich zaburzeń psychoneurologicznych związanych ze stresem. Jak wykazały badania wojskowych psychiatrów przeprowadzone po walkach na Sycylii, okres służby na linii frontu mógł wynosić tylko 90 dni.

Niemcy próbowali jeszcze odwrócić los po Kasserine. Von Arnim wydał rozkaz, aby 2. batalion 7. ppanc. z 10. DPanc. wraz z 15 Tygrysami przerwały linię obrony sojuszniczej w rejonie przełęczy Faid. W wyłom miały wejść oddziały dywizji „Hermann Göring”. Niemców czekała jednak przykra niespodzianka. Po pierwszej bitwie o przełęcz Faid



Niemieckie czołgi ciężkie Tiger nie miały odpowiedników po stronie sojuszników. Pomimo ich relatywnie niewielkiej liczby, odegrały dużą rolę w trakcie działań w Tunezji.



Sojusznicza parada zwycięstwa w Tunisie, czerwiec 1943 r. Jednostka francuskiej kawalerii kolonialnej defiluje przed zgromadzonym korpusem oficerskim. Czołg na pierwszym planie to Somua S-35 z 12. pułku pancernego, który brał udział w walkach o Tunis.



Droga w pobliżu Bizerty usłana wrakami niemieckich pojazdów – na zdjęciu zniszczony PzKpfw III Ausf. J.

Amerycanie przystąpili do rozbudowy swoich linii obronnych. W ciągu jednego dnia saperzy zakładali 12 tys. min przeciwpancernych; okazało się, że miały one uratować przełęcz Faid. Tygrysy z 501. batalionu zostały włączone do 7. ppanc. plk. Langa i załogi formalnie utworzyły 3. batalion w 7. pułku. Pierwszego dnia Tygrysy oraz spadochroniarze rozpoczęli natarcie na pozycje obsadzone przez Brytyjczyków z 25. Bryg. Panc. Doszło do zaciętego starcia pod Medjez-el-Bab, w wyniku którego Niemcy stracili 4 czołgi, a 3 zostały uszkodzone. Następnego dnia Tygrys por. Vermehrena wyleciał na minie. Jednak dopiero 28 II miał przynieść klęskę niemieckich pancernych kolosów. 12 km na północ od Badży 7 niemieckich superczołgów wjechało na pole minowe, wszystkie odniosły uszkodzenia. Niemcy nie mieli możliwości odholowania pojazdów, jedynym wyjściem było ich zniszczenie. Wieczorem 2 kolejne pojazdy – por. Hartmana i Stockhammera – zostały zniszczone na minach w rejonie Sidi-nen-Sir. Gdy von Arnim wydał rozkaz wycofania się, do walki gotowy był tylko jeden Tygrys, 10 innych zostało zniszczonych. Tak zakończyła się operacja „Ośli leb”.

Walki w Tunezji tak pochłonięły obie walczące strony, że wszyscy zapomnieli o brytyjskiej 8. Armii Montgomery’ego. Jedynym, który pamiętał o zagrożeniu ze strony „Monty’ego” był Rommel. 6 III o godz. 5:35 wydał rozkaz przystąpienia do operacji „Capri”. Niemcy zamierzali związać walką na północy korpus gen. Leese’a. Zadanie to powierzono 90. Dlek. i włoskiej dywizji „La

Spezia”, natomiast na południu główne uderzenie miały wykonać czołgi 5., 7. i 8. ppanc., W centrum znajdowały się czołgi 8. ppanc., natomiast na południowym skrzydle – pojazdy 5. i 7. ppanc. Rommel popełnił jednak podstawowy błąd. Plan bitwy niczym się nie różnił od wcześniejszych operacji przeciwko Brytyjczykom w Cyrenajce. Rommel działał schematycznie, jego ruchy były zatem możliwe do przewidzenia, podobnie jak przygotowanie obrony. Montgomery natomiast wśród niemieckich oficerów uchodził za „pozbawionego polotu solidnego rzemieślnika”. Jak większość brytyjskich oficerów przywiązywał dużą wagę do silnej obrony. Tak było i tym razem. Niemieckie czołgi wjechały na głęboko urzutowaną linię obrony, znakomite 6-funtowe armaty przeciwpancerne niszczyły kolejne czołgi. Zaledwie po kilku godzinach Rommel przerwał natarcie. Stracono 53 czołgi ze 141, które wyruszyły do walki. Oznaczało to koniec kariery Rommla na Czarnym Łądzie. Wrogość Rommla do von Arnima wybuchła z nową siłą. Kesselring nie mógł tolerować takiej sytuacji. Zaproponował Rommlowi objęcie dowództwa grupy armii. Ten odmówił, wobec czego dowódcą został von Arnim. Rommel 9 III odleciał do Niemiec na leczenie.

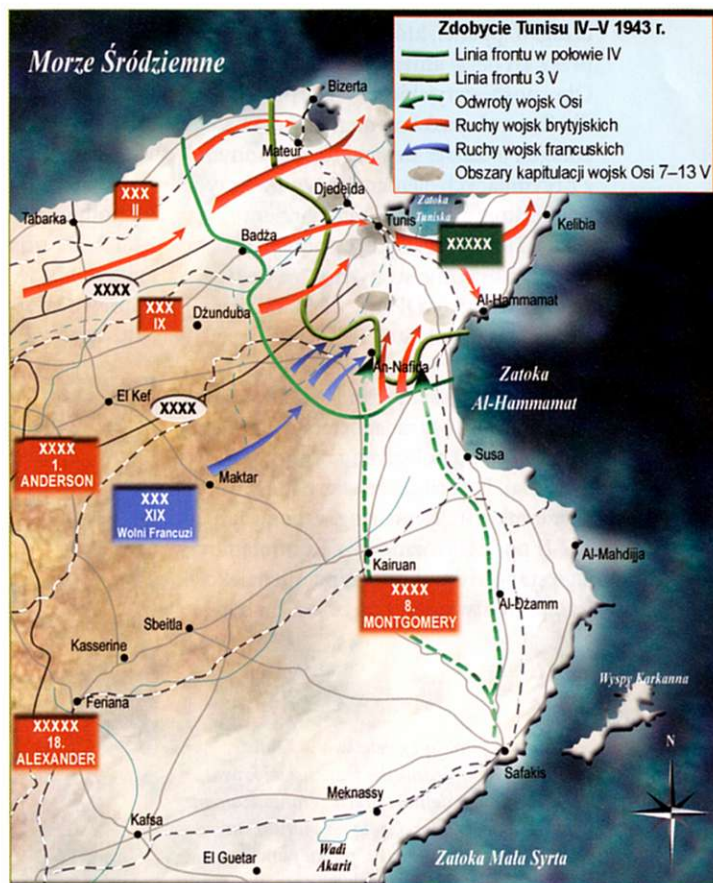
PRZEŁAMANIE LINII MARETH

20 III Montgomery przystąpił do przełamania Linii Mareth. Była to pierwsza wspólna operacja amerykańsko-brytyjska przeprowadzona w Tunezji. Podczas gdy XXX Korpus (50. i 51. DP oraz hinduska 4. DP) nacieirał wzdłuż wybrzeża, a X Korpus (nowozelandzka 2. DP) miał obejść pozycje włoskiej 1. Armii, II Korpus gen. Pattona wykonał uderzenie odciążające

Zdobycie Tunisu, IV–V 1943 r.

na El Guetar i przełęcz Meknassy. Efekt był łatwy do przewidzenia. Ciężkie walki doprowadziły 25 III do przełamania obrony niemiecko-włoskiej zarówno na Linii Mareth, jak i w obszarze działań korpusu Pattona. Patton wprowadził nowy „styl” dowodzenia. Nie obchodziły go problemy i trudności, jakie napotykał jego dowódca. Za brak zdecydowania oraz „indolencję w dowodzeniu” podczas walk pod Meknassy Patton odwołał Warda ze stanowiska. Ogólny przebieg działań był jednak zadowalający. Niemcy i Włosi mieli przed sobą zaledwie tygodnie walk w Tunezji. W końcu kwietnia brytyjski V Korpus gen. C.W. Alfreya zdobył „Longstop Hill”, a „Big Red One” gen. Allena zdobyła Chouïgui, czyli obszary, o które walczone w końcu 1942 r. 7 V oddziały amerykańskiej 34. DP i 1. DPanc. znalazły się w rejonie Bizerty, aby następnego dnia zająć miasto. Również 7 V czołgi należące do 11th Hussars (Prince Albert’s Own) wkroczyły do Tunisu.

Gdy 14 VI 1940 r. huzarzy przekraczali granicę egipsko-libijską, chyba się nie domyślali, że wojna w Afryce będzie trwała tak długo.



KARABIN BERTHIER MLE 1907/15 M16

Karabin Berthier Mle 1907/15 M16 był jednym z najbardziej rozpowszechnionych karabinów w siłach zbrojnych Francji przed jej kapitulacją w 1940 r. Pomimo licznych modernizacji, związanych zarówno z konstrukcją samej broni, jak i przeznaczonego do niej naboju, Berthier nie był jednak nowoczesny, ponadto armia francuska używała także wielu innych karabinów. Jeszcze przed rozpoczęciem wojny zaplanowano stopniowe przebrojenie większości oddziałów francuskich w nowocześniejszy karabin Fusil MAS36, broń tę przed wybuchem wojny wyprodukowano jednak w stosunkowo niewielkiej liczbie. Karabin Berthier Mle 1907/15 M16 był najczęściej występującą bronią strzelecką polskich oddziałów wojskowych uformowanych we Francji po wojnie obronnej 1939 r.



Karabin piechoty Berthier wz. 1907/15 M16.

CIEKAWY INFORMACJE

- Oryginalny karabin Berthiera był pierwszym francuskim karabinem, w jakim zastosowano magazynek pudełkowy.
- Modernizacja z 1916 r. zwiększyła pojemność magazynka z 3 do 5 naboju.
- Ostatnia wersja karabinu Mle 1907/15 M34 była przeznaczona dla naboju kalibru 7,5 mm.

DANE TECHNICZNE

- Kaliber: 8 mm
- Długość: 1306 mm
- Długość lufy: 803 mm
- Masa: 4,20 kg
- Prędkość początkowa pocisku: 700 m/s
- Magazynek: 5 naboju



Żołnierze polskiej 2. Dywizji Strzelców Pieszych sformowanej we Francji, uzbrojeni w karabiny Berthier Mle 1907/15 M16.

KARABIN LEE-ENFIELD NO. 4 MK 1

DANE TECHNICZNE

- Kaliber: 7,7 mm
- Długość: 1129 mm
- Długość lufy: 640 mm
- Masa: 4,14 kg
- Prędkość początkowa pocisku: 751 m/s
- Magazynek: 10 naboju



Żołnierz brytyjskiej piechoty w ruinach miasta Caen w Normandii. Jest uzbrojony w karabin No. 4 z charakterystycznym bagnetem.

Standardowym karabinem brytyjskim w okresie I wojny światowej był Lee-Enfield No. 1 Mk 3, jednak broń ta była droga i skomplikowana w produkcji. Po zakończeniu działań wojennych podjęto decyzję o zmodyfikowaniu konstrukcji pod względem zmniejszenia kosztów, pracochłonności i trudności produkcji. W rezultacie w 1931 r. wyprodukowano serię próbną karabinów No. 1 Mk 6, jednak z powodu braku funduszy produkcję wielkoseryjną uruchomiono dopiero w listopadzie 1939 r., nadając broni jednocześnie nową nazwę – karabin Lee-Enfield No. 4 Mk 1. W stosunku do pierwowzoru miał on cięższą i inaczej zamontowaną lufę, a przyrządy celownicze przesunięto do tyłu na pokrywę komory zamkowej. W warunkach polowych broń sprawdzała się doskonale – była celna, łatwo było utrzymać ją w czystości, z łatwością znosiła trudne warunki pola walki. Wielu specjalistów uważa, że Lee-Enfield No. 4 Mk 1 należy do najlepszych karabinów jakie kiedykolwiek skonstruowano. Broń ta była standardowym wyposażeniem polskich oddziałów wojskowych sformowanych w Wielkiej Brytanii.



Karabin Lee-Enfield No. 4 Mk 1 wyprodukowany w 1941 r.

CIEKAWY INFORMACJE

- W trakcie wojny wyprodukowano ok. 4,2 mln egzemplarzy karabinu No. 4 Mk 1.
- Po zakończeniu II wojny światowej w Indiach opracowano wersję karabinu No. 4 Mk 1 przystosowaną do standardowej amunicji NATO 7,62 x 51.
- Produkcję karabinu prowadzono po wojnie m.in. w Indiach, znane są egzemplarze tej broni wyprodukowane w latach 80. XX w.

KARABIN MOSIN-NAGANT M1930

Historia tego karabinu datuje się od lat 90. XIX w., kiedy do uzbrojenia armii carskiej wprowadzono karabin łączący w sobie najlepsze cechy konstrukcji belgijskiej Emilea Naganta i broni zaprojektowanej przez rosyjskiego oficera Siergieja Mosina. Powstały karabin otrzymał nazwę Mosin-Nagant 1891. Początkowo wykorzystywała go armia carska, a po rewolucji przez wiele lat był podstawową bronią strzelecką oddziałów Armii Czerwonej. W czasie produkcji broń wielokrotnie modernizowano. Najważniejsze zmiany wprowadzono w 1930 r., zmieniając oznaczenie nowej konstrukcji na Mosin-Nagant M1930. Wprowadzone innowacje upraszczały produkcję, zmniejszały zużycie materiałów w trakcie wytwarzania broni i upraszczały jej obsługę. Zmodyfikowany karabin był nieco krótszy od swojego poprzednika. Mosin-Nagant M1930 pozostawał standardowym karabinem oddziałów piechoty podczas II wojny światowej, znajdował się także w wyposażeniu oddziałów Ludowego Wojska Polskiego utworzonego w ZSRR.



Karabinek Mosin-Nagant M1938 – była to skrócona wersja karabinu Mosin-Nagant 1891/30, przeznaczona początkowo dla oddziałów kawalerii.

CIEKAWY INFORMACJE

- Pierwsze wersje karabinu Mosin-Nagant wyposażone były w przyrządy celownicze wyskalowane w arszynach.
- Karabiny i karabinki Mosin-Nagant zostały ostatecznie wycofane z uzbrojenia Wojska Polskiego dopiero w latach 70. XX w.

DANE TECHNICZNE

- Kaliber: 7,62 mm
- Długość: 1232 mm
- Długość lufy: 729 mm
- Masa: 4 kg
- Prędkość początkowa pocisku: 811 m/s
- Magazynek: 5 naboju

Żołnierze polskiej 1. Dywizji im. Tadeusza Kościuszki wyruszają w swój pierwszy bój. Są uzbrojeni w karabiny Mosin-Nagant 1891/30.



WIELKA Brytania

ZSRR

KARABIN MASZYNOWY MG 34

NIEMCY

Karabin maszynowy MG 34 powstał na deskach kreślarskich biura konstrukcyjnego zakładów Mauser. Jest uważany za jedną z najbardziej udanych konstrukcji strzeleckich wszech czasów; wywarł olbrzymi wpływ na rozwój kolejnych generacji karabinów maszynowych – nie tylko ze względu na budowę, lecz także z uwagi na zastosowanie. Zamontowany na dwójnogu stanowił wsparcie drużyny piechoty, mógł być z łatwością przenoszony przez jej żołnierzy. Na podstawie trójnożnej sprawdzał się znakomicie w roli ciężkiego karabinu maszynowego, zdolnego do prowadzenia długotrwałego ognia zaporowego i osłonowego, a także do zwalczania nisko latających celów powietrznych. MG 34 był także jedną z pierwszych wprowadzonych do szerokiej produkcji broni z selektywnym trybem wyboru rodzaju prowadzonego ognia – w zależności od miejsca nacisku spustu strzelec mógł strzelać ogniem pojedynczym lub seryjnym. Jedyną wadą broni był skomplikowany, czas- i materiałochłonny proces produkcji – w konsekwencji zapotrzebowanie na MG 34 przez cały czas przekraczało możliwości produkcyjne.



Karabin maszynowy MG 34 na podstawie trójnożnej Laufette 34.

CIEKAWY INFORMACJE

- MG 34 znajdował się w uzbrojeniu wszystkich rodzajów sił zbrojnych III Rzeszy – armii, lotnictwa, marynarki wojennej.
- Działania bojowe wykazały, że funkcja prowadzenia ognia pojedynczego w przypadku karabinu maszynowego jest nieprzydatna, zrezygnowano z niej w wersji MG 34/41.

KARABIN MASZYNOWY MG 42

NIEMCY

DANE TECHNICZNE

- Kaliber: 7,92 mm
- Długość: 1220 mm
- Długość lufy: 533 mm
- Masa: 11,5 kg z podstawą dwunożną
- Prędkość początkowa pocisku: 755 m/s
- Magazynek: taśma 50 naboje



Niemieccy strzelcy górscy w trakcie prowadzenia ognia z MG 42. Strzelający karabin tego typu wydawał charakterystyczny dźwięk, opisywany czasem jako odgłos „rozrywania linoleum”.

MG 34 był świetną bronią, jednak zbyt drogą. Konstruktorzy Mausera, opracowując MG 42, zdecydowali się wykorzystać nowe metody produkcji, by zmniejszyć koszt wytwarzania nowego karabinu. Podczas konstruowania niemieccy inżynierowie korzystali z doświadczeń wielu innych producentów, m.in. z polskich rozwiązań konstrukcji zamka. Ostatecznie zaprojektowano karabin maszynowy, który wszedł do służby jako Maschinengewehr 42. W procesie produkcyjnym na szeroką skalę stosowano tłoczenie elementów, co zdecydowanie zmniejszyło koszty w porównaniu z tradycyjną techniką obróbki skrawaniem. Powstała broń, która na długie dziesięciolecia stanowiła punkt wyjścia i odniesienia dla pozostałych konstrukcji tego rodzaju. Przemysłowy, prosty system zmiany lufy, efektywna konstrukcja zamka, prostota budowy broni sprawiły, że powstał karabin, który cechował się olbrzymią szybkostrzelnością, a jednocześnie prostotą w użytkowaniu. Karabin tego rodzaju był wprost nieoceniony dla niemieckiej piechoty, której taktyka działania opierała się w dużym stopniu na wsparciu zapewnianym przez drużynowy karabin maszynowy. Choć MG 42 zaprojektowano w celu zastąpienia drogiego MG 34, broń ta nigdy nie wyparła swojego poprzednika z jednostek frontowych. Oba karabiny wzajemnie się uzupełniały.

Wysoka szybkostrzelność karabinu maszynowego MG 42 oznaczała w praktyce jeszcze mniejszą celność niż w przypadku MG 34. Niemieccy żołnierze nie zwracali jednak na to uwagi – braku w celności z nawiązką nadrabiała liczba pocisków wystrzelanych przez tę broń.

CIEKAWY INFORMACJE

- Ze względu na sposób przenoszenia, przypominający noszenie piły przez drwali, żołnierze niemieccy nazywali MG 42 Hitler-Säge (piła Hitlera).



LEKKI KARABIN MASZYNOWY BREN

WIELKA BRYTANIA

LKM Bren, podstawowa broń wsparcia brytyjskiej drużyny piechoty, powstał jako rozwinięcie czeskiej konstrukcji ZB vz 27. Czeski karabin został wybrany do wyposażenia armii brytyjskiej, produkowano go jednak w kalibrze 7,92 mm, natomiast Brytyjczycy chcieli, by ich wersja używała znacznie mniej nowoczesnego naboju kalibru 7,7 mm (wykorzystującego przestarzały materiał wybuchowy i niepraktyczną łuskę). Czesi zgodzili się przeprojektować swoją konstrukcję (ZB vz 30, 32 i ostatecznie 33). Na podstawie tego ostatniego karabinu zakłady Royal Small Arms Factory w Enfield Lock opracowały prototyp broni, która stała się Brenem (Br – od Brna, miejsca pochodzenia konstrukcji, en – Enfield Lock). Pierwsza seria konstrukcyjna została wyprodukowana w 1937 r., weszła do wyposażenia armii brytyjskiej jako Bren Gun Mk 1. W następnych latach broń poddawano modyfikacjom, mającym na celu usprawnienie i ułatwienie produkcji. Zachowano podstawowe założenia konstrukcyjne, rezygnując z czasochłonnych dodatków. Bren był udaną konstrukcją, stosunkowo lekką, celną i niezawodną. Do jego wad należały niewielka pojemność standardowego magazynka i stosunkowo mała szybkostrzelność.

Lekki karabin maszynowy Bren w swojej wersji pierwotnej, z oryginalnymi przyrządami celowniczymi i nóżkami dwójnogu o zmiennej wysokości.



CIEKAWY INFORMACJE

- Jedną ze zmian wprowadzonych na życzenie Brytyjczyków przez konstruktorów czeskich był uproszczony sposób rozkładania broni.
- Od 1959 r. prowadzono produkcję wersji L4 kalibru 7,62 mm przystosowanej do standardowego naboju NATO 7,62 x 51.

DANE TECHNICZNE

- Kaliber: 7,7 mm
- Długość: 1156 mm
- Długość lufy: 635 mm
- Masa: 10,03 kg
- Prędkość początkowa pocisku: 744 m/s
- Magazynek: 30 naboje



Żołnierze australijscy w trakcie walk na Nowej Gwincei. Żołnierz na pierwszym planie strzela z karabinu maszynowego Bren.

■ KALENDARIUM

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA PAŹDZIERNIKA I LISTOPADA 1941



Brytyjski krążownik HMS „Suffolk”, jeden z okrętów eskortujących konwoj PQ-1.

11 X: do Archangielska dociera konwój PQ-1 – pierwszy regularny konwój arktyczny wiozący zaopatrzenie z Wielkiej Brytanii do ZSRR

Tego dnia do portu w Archangielsku wpłynęło 11 brytyjskich statków handlowych eskortowanych przez zespół 10 okrętów. Na pokładach frachtowców znajdowały się surowce, 20 czołgów i 193 myśliwce Hurricane przeznaczone dla walczącego z Niemcami Związku Radzieckiego. Konwój PQ-1 (nazwę PQ utworzono od inicjałów komandora Phillipa Quellyna Robertsa, odpowiadającego za przygotowanie konwojów w brytyjskiej Admiralicji) wypłynął 28 IX z Hvalfjord na Islandii, do portu przeznaczenia dotarł bez strat. Żegluga w konwojach arktycznych związana była z wieloma niebezpieczeństwami – oprócz oczywistego zagrożenia ze strony niemieckich okrętów i samolotów, sama natura sprawiała, że rejs przypominał lodowe piekło.



Legitymacja prasowa Richarda Sorgego, wystawiona przez gazetę „Frankfurter Zeitung”, którą szpieg posługiwał się w trakcie pobytu w Japonii.

18 X: w Japonii aresztowany zostaje radziecki szpieg Richard Sorge

Sorge należał do grupy najlepszych radzieckich agentów. Był synem Niemca i Rosjanki, urodził się w Rosji, ale wychowywał w Niemczech. W trakcie I wojny światowej służył w cesarskiej armii Niemiec, wskutek rany okulał. Po wojnie zwrócił się w stronę komunizmu. Nawiązał kontakt z wywiadem radzieckim, na rzecz którego pracował od 1928 r. Zatrudniony jako dziennikarz, w naturalny sposób, pod pozorem zdobywania informacji do artykułów, nawiązywał szerokie kontakty wśród wojskowych, ekonomistów, przemysłowców, arystokracji. Działał w Stanach Zjednoczonych, Chinach i Japonii, wszędzie zyskując sobie zaufanie licznych, wysoko postawionych osobistości. Niewątpliwie pomagało mu w tym obycie towarzyskie, zamiłowanie do alkoholu i kobiet. W Japonii do kręgu jego informatorów należeli m.in. powiązany z najwyższymi kręgami wojskowymi japoński dziennikarz Hotsumi Ozaki i żona niemieckiego ambasadora Helma Ott, która była jego kochanką. Sorge został aresztowany zaledwie trzy dni po przekazaniu do Moskwy niezwykle istotnej wiadomości, w której informował, że Japonia nie zwróci się przeciwko ZSRR, a zaatakuje USA. Rząd japoński chciał wymienić Sorgego za japońskiego szpiega aresztowanego w Moskwie, jednak Stalin odrzucił ofertę, twierdząc, że ZSRR nie ma ze szpiegiem nic wspólnego. Sorge został powieszony pod koniec 1944 r.

7 XI: coroczna defilada wojskowa w Moskwie

Defilada wojskowa z okazji 24. rocznicy rewolucji październikowej różniła się od wszystkich poprzednich. Żołnierze maszerowali w pełnym rynsztunku bojowym, prosto sprzed trybuny honorowej, z której Stalin wzywał ich do obrony „Świętej Rosji”, szli na front. Padający śnieg i warkot eskorty lotniczej, chroniącej niebo nad placem Czerwonym przed atakiem niemieckich samolotów, nie mógł zagłuszyć głuchego pomruku niemieckich armat. Sytuacja wyglądała źle – Niemcy znajdowali się o kilkadziesiąt kilometrów od stolicy ZSRR. Stalin sprawiał jednak wrażenie spokojnego. Wiedział, że pod Moskwę ściągają przyzwyczajone do niskich temperatur dywizje syberyjskie, zwolnione znad granicy wschodniej dzięki meldunkom wywiadu, który ustalił, że Japonia nie zwróci się przeciwko ZSRR. Przywódcą ZSRR dzień wcześniej, w trakcie wiecu z robotnikami Moskwy był pewny zwycięstwa. Powiedział, że Niemcy, którzy otrzymali rozkaz „zabicia wszystkiego co rosyjskie, poznają co to wojna na wyniszczenie, zostaną zniszczeni bez litości”. Jego przemówienie zostało nagrodzone burzą oklasków.

PAŹDZIERNIK 1941

- 1: egzekucja ok. 3 tys. Żydów w podwileńskim lesie Ponary
- 2: początek niemieckiej operacji „Tajfun” – natarcia na Moskwę
- 3: minister propagandy III Rzeszy Joseph Goebbels ogłasza, że 150 tys. niemieckich matek ewakuowano do bezpieczniejszych rejonów Niemiec
- 3: Niemcy zdobywają Carskie Sioło w pobliżu Leningu i przemysłowe miasto Orzeł
- 3: Mahatma Gandhi wzywa wszystkich Hindusów, poddanych brytyjskich, do rozpoczęcia kampanii biernego oporu
- 3: nowym premierem rządu Australii zostaje John Curtin
- 4: rząd Vichy nakazuje robotnikom wstąpienie do jednego, obowiązkowego dla wszystkich związku zawodowego
- 4: rządy USA i Wielkiej Brytanii potwierdzają umowę, w myśl której do ZSRR co miesiąc będą docierać dostawy czołgów i samolotów
- 5: Brytyjczycy kończą prace nad planami operacji „Crusader”
- 8: niemieckie natarcie na Moskwę spowalnia błoto, trwają walki pod Wiaźmą i Briąnskiem. Na froncie południowym Niemcy docierają do Morza Azowskiego
- 8: duce wzywa Japonię do przyłączenia się do wojny przeciw Wielkiej Brytanii
- 9: Turcja i Niemcy podpisują umowę handlową, na mocy której III Rzesza uzyska surowce w zamian za towary przemysłowe
- 10: feldmarsz. Walther von Reichenau, głównodowodzący niemiecką 6. Armią wydaje rozkaz, w którym nakazuje swoim podkomendnym zabijanie Żydów
- 11: do Archangielska dociera konwój PQ-1 – pierwszy konwój arktyczny wiozący zaopatrzenie z Wielkiej Brytanii do ZSRR
- 12/13: pierwszy silny nalot brytyjskich bombowców na Norymbergę
- 13: Rosjanie wycofują się z Wiaźmy, Niemcy zajmują Kaługę leżącą 150 km na południowy zachód od Moskwy
- 14: czołowe jednostki niemieckie są 90 km od Moskwy, radziecki opór jest coraz silniejszy
- 16: rezygnacja premiera Japonii księcia Fumimaro Konoe
- 16: Niemcy wkraczają do Odessy
- 17: niemiecki okręt podwodny torpeduje i uszkadza amerykański niszczyciel „Kearny”
- 18: aresztowanie czołowego szpiega radzieckiego w Japonii Richarda Sorgego
- 18: nowym premierem Japonii zostaje gen. Hideki Tojo
- 19: na front pod Moskwę docierają świeże jednostki radzieckie z Syberii i Dalekiego Wschodu
- 20: rząd radziecki przenosi się z Moskwy do Kujbyszewa
- 20: Stalin ogłasza stan oblężenia Moskwy
- 22: bomba z opóźnionym zapłonem zabija w Odessie dowódcę rumuńskiego korpusu gen. Glugoscianu i 50 oficerów jego sztabu – w odwecie Niemcy mordują w mieście i jego pobliżu ok. 5 tys. Żydów
- 23: reorganizacja radzieckiego systemu dowodzenia: Żukow obejmuje dowództwo nad sektorem północnym, Timoszenko sprawuje kontrolę nad południowym sektorem frontu
- 24: Adolf Eichmann zatwierdza sposób przemysłowego zabijania Żydów za pomocą spalin w specjalnie przebudowanych samochodach
- 24: Niemcy zdobywają Charków
- 27: pierwsza próba nowego sposobu zabijania Żydów na skalę masową – Niemcy trują spalinami 290 pacjentów żydowskiego domu spokojnej starości w Kaliszu
- 27: na Krymie Niemcy dochodzą do Sewastopola
- 30: rząd USA udziela ZSRR bezprocentowej pożyczki miliarda dolarów na zakup sprzętu wojennego w ramach Lend-Lease Act
- 31: niemieckie samoloty przeprowadzają 45 nalotów na Moskwę
- 31: pierwszy amerykański okręt zatopiony przez U-Boot – ofiarą U-552 jest niszczyciel „Reuben James”

LISTOPAD 1941

- 1: amerykański ambasador w Tokio wysłał depeszę do prezydenta Stanów Zjednoczonych, w której ostrzeża, że Japonia może planować niespodziewane uderzenie na USA
- 1: początek niemieckiego natarcia w kierunku Rostowa nad Donem i Kaukazu
- 2: w Użicach, na terenie Jugosławii, walczą ze sobą rywalizujące siły partyzanckie – komuniści Josipa Broz-Tity i czetnicy płk. Draży Mihailovicia
- 3: Niemcy zdobywają Kursk
- 5: japońska flota otrzymuje tego dnia rozkaz przygotowania się do niespodziewanego ataku na amerykańską bazę morską w Pearl Harbor na Hawajach
- 7: defilada wojskowa w Moskwie – defilujące oddziały prosto z uroczystości trafiają na front
- 7/8: celem brytyjskich nalotów tej nocy są Kolonia, Berlin i Mannheim – łupem niemieckiej obrony przeciwlotniczej padają jednak aż 34 bombowce – blisko dziesiąta część atakujących
- 8: Niemcy wkraczają do Jaltę
- 9: w trakcie bitwy morskiej na Morzu Śródziemnym brytyjskie krążowniki „Aurora” i „Penelope” oraz niszczyciele „Lance” i „Lively” atakują dwa konwoje włoskie. Podczas walki zatopione zostają 2 niszczyciele włoskie i 10 statków handlowych
- 11: Waszyngton obejmuje umową Lend-Lease Act Wolnych Francuzów gen. de Gaulle’a
- 12: nacjonalistyczny rząd chiński zwraca się do Wielkiej Brytanii z prośbą o ochronę lotniczą „drogi birmańskiej”
- 13: zmiana w amerykańskiej ustawie o neutralności – amerykańskie statki będą mogły wylądowywać amunicję w portach brytyjskich
- 14: do Leningradu po raz pierwszy trafia zaopatrzenie dostarczone drogą powietrzną
- 14: brytyjski lotniskowiec „Ark Royal” tonie po ataku niemieckiego U-81
- 15: wskutek usterek mechanicznych związanych z niskimi temperaturami jedynie 150 z 1150 czołgów niemieckiej 2. Armii Pancerniej, biorącej udział w natarciu na Moskwę, może kontynuować walkę
- 17: Czang Kaj-szek wzywa demokrację zachodnią do działań przeciwko Japonii
- 18: początek operacji „Crusader”, brytyjskiej ofensywy w Afryce Północnej
- 20: Rostów nad Donem w rękach Niemców
- 21: rząd amerykański odrzuca propozycję pokojową Japonii
- 22: walki pod Sidi Rezegh, oddziały sojusznicze walczą tam z 21. Dywizją Pancerną Afryka Korps
- 22: na Atlantyku tonie niemiecki rajder „Atlantis”, jego pogromcą jest krążownik „Devonshire”
- 25: w pobliżu Krety tonie brytyjski okręt liniowy HMS „Barham”, storpedowany przez U-331
- 26: dowodzenie nad brytyjską 8. Armią obejmuje gen. Ritchie, który zastępuje na tym stanowisku gen. Cunninghama
- 26: japońska eskadra mająca zaatakować Pearl Harbor wypływa z bazy na Kuryłach
- 27: w Kopenhadze rozpoczynają się dwudniowe zamieszki, wywołane informacją o podpisaniu przez rząd paktu antykominternowskiego
- 27: oddziały nowozelandzkie docierają do oblężonego Tobruku
- 27: gen. Georges Catroux ogłasza w Bejrucie niepodległość Libanu
- 27: oddziały radzieckie odbijają Rostów nad Donem
- 27: Niemcy 40 km od centrum Moskwy
- 27: kapitulacja sił włoskich w Etiopii
- 28: pierwszy generał niemiecki trafia do niewoli sojuszniczej – ten wątpliwy zaszczyt spotyka dowódcę 21. Dywizji Pancerniej, gen. von Ravensteina
- 30: feldmarsz. Gerd von Rundstedt zostaje pozbawiony funkcji dowódcy GA Południe – Hitler karze go w ten sposób za wycofanie się z Rostowa nad Donem mimo wyraźnego rozkazu zabraniającego cofania się

21 XI: rząd amerykański odrzuca propozycję pokojową Japonii

Administracja waszyngtońska odrzuciła tego dnia propozycję pokojowego rozstrzygnięcia różnic dzielących Stany Zjednoczone i Japonię, przedstawioną wcześniej przez specjalnego wysłannika rządu cesarskiego Saburo Kurusu. Amerykański sekretarz stanu Cordell Hull stwierdził, motywując decyzję rządu, że zgoda na propozycję Japonii oznaczałaby, de facto, pomoc w japońskich planach utworzenia na Pacyfiku strefy hegemonii cesarskiej. Opinia publiczna w Stanach Zjednoczonych zaniekpokojona jest stanowiskiem strony japońskiej, która niemal otwarcie stwierdziła, że czas przeznaczony na negocjacje pokojowe jest mocno ograniczony. Stanowisko rządu amerykańskiego przestaje jednak dziwić, gdy weźmie się pod uwagę propozycje japońskie, sformułowane przez premiera, gen. Hideki Tojo, który – jak stwierdzał komunikat japoński – w geście dobrej woli wykluczył użycie siły, zaferował też wycofanie wojsk swego kraju z południowych Indochin do baz w północnej części kraju. W zamian Japonia oczekiwała zniesienia amerykańskiego embarga na sprzedaż ropy naftowej, comiesięcznych dostaw 1 mln t benzyny lotniczej, a także pomocy w opanowaniu pól naftowych w Holenderskich Indiach Wschodnich.



Premier Japonii gen. Hideki Tojo. Pomimo wysunięcia propozycji rozwiązania kryzysu narastającego w stosunkach amerykańsko-japońskich, wydał rozkaz zaatakowania floty amerykańskiej jeszcze przed odrzuceniem oferty japońskiej przez rząd amerykański.

25 XI: HMS „Barham” tonie storpedowany przez U-331

Bolesna strata dla Royal Navy, która traci drugi od rozpoczęcia wojny okręt liniowy zatopiony przez niemiecki okręt podwodny. Ofiarą U-331, dowodzonego przez Freiherra Hansa-Diedricha von Tiesenhausena, stał się HMS „Barham”, należący do zespołu okrętów dowodzonego przez adm. Cunninghama, patrolującego Morze Jońskie. Niemiecki okręt podwodny niepostrzeżenie przesłiznął się przez ochronę niszczycieli i z odległości kilkuset metrów wyrzucił salwę torped, która zatopiła brytyjski okręt liniowy. „Barham” został trafiony co najmniej trzykrotnie – siła wybuchu była tak wielka, że wyrzuciła na powierzchnię U-Boota. Cztery minuty później rozległa się wtórna eksplozja, która rozerwała na strzępy tonący pancernik. „Barham” poszedł na dno, zabierając ze sobą 859 członków załogi. Rozbitków, wśród których znalazł się przebywający na okręcie wiceadm. Pridham-Wippell, przyjął na swój pokład HMS „Hotspur”. Propaganda niemiecka nie miała okazji do chęlenia się zatopieniem „Barhama” – rząd brytyjski wstrzymał informację o zatopieniu okrętu aż do stycznia następnego roku, a dowódca U-Boota, uciekając przed pościgiem eskorty pancernika, nie był pewny efektów swojego ataku.



Wnętrze przedziału torpedowego U-331, na pokrywie aparatu torpedowego widoczna namalowana sylwetka zatopionego „Barhama” i jego tonaż.

27 XI: Niemcy 40 km od centrum Moskwy

Huk niemieckich armat słychać w Moskwie coraz wyraźniej. Mieszkańcy stolicy ZSRR nie są informowani o dokładnych postępach wroga, jednak wszyscy zdają sobie sprawę, że sytuacja jest niezwykle poważna. Oddziały radzieckie powstrzymują niemieckie natarcie z największym bohaterstwem, jednak czasami przewaga napastników jest po prostu zbyt duża. Niemcom udało się zająć tereny odległe jedynie 40 km od centrum Moskwy



Niemcy pod Moskwą walczyli nie tylko ze zdeterminowanymi obrońcami stolicy ZSRR, lecz także z „generałem Mrozcem”, odwiecznym rosyjskim sojusznikiem, od stuleci dziesiątkującym wszystkich najeźdźców.

– wzmocnili także wyłom dokonany na północny zachód od stolicy, zdobyli miasteczko Klin. Nieco gorzej wiedzie się im na południu, gdzie wciąż jeszcze broni się Tuła. Powagę sytuacji podkreśla komunikat dzienny, przekazany dziś Armii Czerwonej: „Wróg zbliżył się do Moskwy. Sytuacja jest coraz trudniejsza, jednak musimy i zdołamy powstrzymać jego natarcie”. Dalsze zdania komunikatu mówią o tym, że Hitler rzucił do natarcia swoje ostatnie oddziały. W kolejnej części znalazły się słowa: „Musicie walczyć do ostatniego żołnierza. Wróg nie może przejść dalej”.